Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

# GÓRNOŚLĄZAK

**Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.**

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414. P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr. REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 193 Katowice, niedziela 23-go sierpnia 1931 r. Rok 30

## Niezawisłość państwowa a mniejszości narodowe.

Znać w prasie niemieckiej zbliżanie się jesiennego zebrania Ligi Narodów. Coraz więcej spotykamy wzmianek o położeniu mniejszości narodowych w Polsce. Kampanja, do której jesteśmy już przyzwyczajeni, która się powtarza co jesieni — zawsze z tym samym skutkiem: Społeczeństwo polskie coraz bardziej dochodzi do przekonania, że choćby zagadnienia mniejszości nie było, zostałby on przez naszych sąsiadów stworzony i dlatego społeczeństwo polskie patrzeć musi na sposób traktowania sprawy mniejszościowej jako na sposób występowania przeciw naszemu państwu a nie jako na sposób słusznej ochrony mniejszości. Społeczeństwo mniejszościowe zaś dochodzi do przekonania, że idzie nie o jego drobne lokalne interesy, że jest ono narzędziem wielkiej polityki międzynarodowej państw, z któremi czuje się związane niciami wspólności plemiennej lub niciami sympatji. Sposób prowadzenia spraw mniejszościowych jest w ten sposób niekorzystny dla mniejszości i dla większości w państwie polskiem. Przyczyny tego postępowania zaś tkwią poza państwem polskiem.

Niemcy, nawet skądinąd rozsądni, nie mogą zrozumieć stanowiska polskiego w sprawie międzynarodowej „ochrony" mniejszości. Widzą w tem stanowisku jedynie urażoną dumę suwerennego (niezawisłego) państwa. Tłumaczą — jak np. „Frankfurter Zeitung" w artykule wstępnym — że pojęcie suwerenności od dawna uległo ograniczeniu. Niema dziś państw suwerennych, wszystkie państwa wzajemnie się wiążą i ograniczają. Dlatego też ograniczenie suwerenności Polski traktatami mniejszościowemi nie jest niczem osobliwem. Ochrona międzynarodowa mniejszości nie jest zagadnieniem politycznem, lecz jest zagadnieniem wyłącznie prawnem. Jest może w tem rozumowaniu pewna obrona położenia Niemiec. Niemcy nie są z pewnością dziś państwem suwerennem i dlatego usiłują wszędzie gdzieindziej też wyszukać ograniczenia suwerenności. Ale jest też w powyższem stanowisku pewne nieporozumienie. Istniejące dziś w świecie ograniczenia suwerenności państw mają charakter raczej rzeczywisty, ograniczenie suwerenności Polski traktatem mniejszościowym ma charakter o wiele jaskrawszy, o wiele dotkliwszy, — ma charakter prawny. Ograniczenia suwerenności innych państw mają charakter wzajemny. Anglja nie jest faktycznie suwerenną, bo jej położenie finansowe zależy dziś od francuskiego złota, ale Francja nie jest faktycznie suwerenną, bo np. jej dostęp do kolonji indochińskich zależy od dobrej woli floty brytyjskiej. Nie są to właściwie ograniczenia suwerenności — a raczej wzajemne współzależności mocarstw. Ograniczenie suwerenności Polski traktatami mniejszościowemi jest ograniczeniem nie wzajemnem, ale jednostronnem. Niemcy mają jako członek Ligi prawo interesowania się mniejszością polską w Poznańskiem, ale Polska, mimo że jest członkiem Ligi, nie ma prawa interesowania się mniejszością w Prusach Wschodnich. Takie ograniczenia suwerenności są drażniące, są nieznośne na dłuższy okres czasu. Takie ograniczenia suwerenności są niedemokratyczne. Są niezgodne z zasadą równości państw wobec prawa — zasadą, która musi obowiązywać w prawie narodów państw demokratycznych.

Można się zgodzić na myśl, że suwerenność państw i nienaruszalność ich władzy i woli jest przeżytkiem. Ale jeśli w miejsce dawnych zasad chce się postawić nowe — to tą nową zasadą może być tylko wzajemne ograniczenie suwerenności. Nie można tworzyć rozróżnienia na państwa suwerenne, które mogą nadzorować obce mniejszości narodowe i na państwa niesuwerenne, które podlegają nadzorowi. Skutkiem takiego rozróżnienia może być tylko jedno: międzynarodowa ochrona mniejszości będzie odczuwana jako ciężar.

## Wszczęcie rokowań przez rząd włoski z Watykanem.

Rzym. (PAT.) Według krążących pogłosek w najbliższym czasie należy oczekiwać wszczęcia oficjalnych układów między Watykanem i rządem włoskim celem uregulowania istniejącego dotychczas zatargu. Według tych samych zapewnień grunt do tych układów miał zostać przygotowany w rozmowach, jakie prowadził Ojciec Jezuita Tacchi-Venturi, cieszący się zaufaniem z obu stron.

## Francja i Rosja nie będą prowadzić wojny.

### Neutralność między Rosją a Polską.

Berlin. (PAT.) Biuro Conti donosi z Paryża: „Chicago Tribune" dowiaduje się, że toczące się w Paryżu rokowania francusko-sowieckie posunęły się naprzód. W Paryżu podpisana zostanie tylko umowa, w której oba kraje zobowiążą się do wyrzeczenia się wojny. Umowa ta jednak zostanie uzupełniona przez pakt o neutralności, zawarty między Rosją Sowiecką a Polską. Odnośne rokowania między Warszawą a Moskwą są już w toku.

## Porozumienie między partjami angielskiemi.

Londyn. (PAT). Onegdajsze całodzienne konferencje rządu z konserwatystami, liberałami, egzekutywą Labour Party i radą naczelną Trade Unionów zakończyły się o północy, **nie dały jednak pożądanego wyniku.** Z jednej strony konserwatyści wysuwają żądanie przeprowadzenia zwykłych redukcyj świadczeń społecznych, zwłaszcza dla bezrobotnych, z drugiej strony związki zawodowe sprzeciwiają się wszelkim redukcjom w tej dziedzinie. Walka przybiera formę zaostrzoną.

Londyn. (PAT). Jeden z głównych punktów między gabinetem a kongrese punktów niezgody pomiędzy rządem punktów niezgody pomiędzy gabinetem a kongresem Trade Union jest sprawa zapomóg od bezrobocia. **Kongres przeciwstawia się stanowczo wszelkim projektom zmniejszenia zapomóg lub zwiększenia stawek na ten cel.** Jak przypuszczają, Mac Donald i jego koledzy rządowi będą starali się zmienić pier gabinetowi będą starali się zmienić pierwotne propozycje, aby umożliwić dojście do kompromisu zarówno ze związkami zawodowemi jak i z konserwatystami.

Londyn. (PAT). W kołach politycznych przypuszczają, że **rząd będzie postępował w myśl swojego programu, nie nawiązując nowych rokowań z kongresem Trade Uniów. W niektórych kołach jest mowa o możliwości ustąpienia rządu Mac Donalda, który znalazł się w kłopotliwem położeniu wobec stanowiska Trade Unionów i wobec tego, iż projekty rządowe mogą być poparte w parlamencie przez stronnictwa opozycyjne przeciwko głosom partji Mac Donalda. Z drugiej strony jednak przypuszczają, iż Mac Donald nie ustąpi, uważając, iż zmiana rządu w chwili obecnej byłaby szkodliwa dla kraju.**

## Nieludzkie traktowanie Hindusów przez Anglję.

Londyn. (PAT.) Ogłoszone dziś w prasie depesze Reutera o faktach **nieludzkiego traktowania chłopów hinduskich** w trakcie ściągania podatku rolnego, ujawnionych przez Gandhiego, wywołały w Londynie przykre wrażenie. Fanuje wrażenie, że wicekról odpowie ostrem oświadczeniem kwestjonując prawdziwość materjałów Gandhiego, co jednak musi zaognić sytuację. Tymczasem wystąpienie Gandhiego pobudza przeciwbrytyjską akcję organizacyj humanitarnych. Pierwsza odezwała się Ameryka telegraficznie, **apelując do Mac Donalda o ogłoszenie amnestji politycznej w Indjach.**

Tymczasem, jak dla ironji niektórzy posłowie angielscy badają w innych krajach n. p. w Polsce jak się mniejszościom powodzi, nie interesując się tem, jak powodzi się 300 miljonom hindusów pod rządami angielskimi.

### Rząd niemiecki nie liczy się ze swym parlamentem.

Berlin. (PAT). „Vorwärts" donosi, że w skład delegacji niemieckiej, wyjeżdżającej na zgromadzenie wrześniowe Ligi Narodów, **nie wejdą przedstawiciele stronnictw parlamentarnych. Trudności, wynikające z wielkiego rozdrobnienia stronnictw politycznych w Niemczech, uniemożliwiły urzędowi spraw zagranicznych dokonanie należytego wyboru wśród kół parlamentarnych.** Delegacja niemiecka składać się będzie zatem wyłącznie z wyższych urzędników rządu Rzeszy z ministrem Curtiusem, Gaussem i Bernsdorfem — jako delegatami głownymi.

### Walka na kamienie i noże między stahlhelmem a komunistami.

Berlin. (PAT.) Pomiędzy oddziałem Stahlhelmowców, powracającym z pogrzebu jednego z członków organizacji w Moguncji, a grupą komunistów wywiązała się na przedmieściu miasta **walka na kamienie i noże,** podczas której raniony został kierownik miejscowej organizacji stahlhelmu, radca prokuratury państwowej dr. Wolff.

Do krwawego starcia doszło również między hitlerowcami i komunistami w miejscowości westfalskiej Anrüchte. Bójka wywiązała się w jednym z lokalów publicznych, przyczem walczono pałkami, kuflami od piwa i nożami. Dwóch hitlerowców odniosło ciężkie rany, kilku innych zaś lżejsze obrażenia. 8 komunistów musiało być opatrzonych przez lekarza. Interwenjowała policja, używając broni białej, przyczem jeden starszy posterunkowy otrzymał cios nożem w głowę.

### Znowu zamach polityczny w Bułgarji.

Sofja. (PAT.) Nieznani osobnicy, uzbrojeni w rewolwery, wtargnęli do mieszkania dwóch macedończyków, których ciężko poranili. Rannych w stanie bardzo poważnym przewieziono do szpitala. Policja prowadzi energiczne poszukiwania sprawców zamachu.

### Pierwszy krok Hiszpanji na drodze zaboru dóbr kościelnych.

Madryt. PAT. Ogłoszono tu treść pierwszego dekretu, dotyczącego kwestji religijnej. Dekret ten zakazuje wszelkich sprzedaży i tranzakcyj hipotecznych z dobrami kościelnemi i instytucyj religijnych. Bank Narodowy i banki zagraniczne w Hiszpanji muszą odmawiać wycofywanie kapitałów i walorów przez jednostki religijne.

# TELEGRAMY.

### Zgon gen. dyr. Dworzańczyka.

**Katowice.** W środę we Francji miejscowości Contrex Ville zmarł nagle inż. J. Dworzańczyk, lat 63, gen. dyrektor Sp. Akc. Giesche. Śp. Dworzańczyk pełnił obowiązki gen. dyr. sp. Gieschego przez lat 7. Przed wojną zmarły odgrywał wybitną rolę w przemyśle węglowym w Zagłębiu Donieckiem w Rosji.

### Nowe pociągi na linji Sucha — Mszana Dolna.

**Katowice.** Dyrekcja okręgowa kolei państw. w Katowicach donosi: Z ważnością od dnia 8 sierpnia br. uruchamia dyrekcja krakowska na odcinku Sucha - Mszana Dolna, tytułem próby następujące pociągi motorowe: Mt. Nr. 1211 Chabówka odj. 4.40, Msza Dolna przyj. 5.02, Mt. 1212 Msza Dolna odj. 5.24, Sucha przyj. 6.46, Mt. 1213 Sucha odj. 7.09, Chabówka przyj. 8,05, Mt. 1215 Chabówka odj. 11,10, Mszana Dolna przyj. 11,32, Mt. 1216 Mszana Dolna odj. 12.58, Chabówka przyj. 13.22, Mt. 1217 Chabówka odj. 15.48, Rabka Zaryte przyj. 15.57, Mt. 12,18 Rabka Zaryte odj. 16,00, Chabówka przyj. 16.10, Mt. 1221 Sucha odj. 20,08, Mszana Dolna przyj. 21,35, Mt. 1220 Chabówka odj. 18,04, Sucha przyj. 19,01. Pociągi te będą kursowały codziennie aż do odwołania. Przejazd za normalnemi biletami III kl.

### Przyjęcie ks. Mikołaja rumuńskiego.

**Warszawa.** (PAT). Onegdaj o godzinie 8 wieczorem odbył się w apartamentach prywatnych min. Zaleskiego obiad na cześć przybyłego do Warszawy ks. Mikołaja rumuńsk. W obiedzie, który odbył się w ścisłem gronie, wzięli udział ks. Mikołaj, min. Zaleski, grono wyszych wojskowych i urzędników ministerstwa spraw zagranicznych oraz kilku osób z otoczenia p. prez. Rzplitej.

### Jugosłowiańska „Prawda“ o Polsce.

**Białogród.** PAT. „Prawda“ ogłosiła wielkiartykuł p. t. „Gospodarczy obraz Polski“, w którym daje pozytywną syntezę stanu gospodarczego Polski, mówi o jej bogactwach nturalnych, o jej wielkim przemyśle i rolnictwie, o organizacji wywozu i wreszcie — przechodząc do stosunków wzajemnych między Polską i Jugosławją — pisze m. in.: „Wymiana produktów, surowców i fabrykatów, to najlepszy sposób, by podnieść nasze dwa kraje pod względem gospodarczym. Czego nie posiada Polak, temu dostarczy jego brat jugosłowianin, a jugosłowianinowi da on to, czego jego kraj nie ma i nie produkuje. Polska i Jugosławja powinny stworzyć jedną kooperatywę gospodarczą i kulturalną. — Tem, czem były kiedyś na polu walki, powinny być teraz na polu gospodarczo-kulturalnem. Zwalczyły wszak swych ciemięzców, zaborców i uzurpatorów.

# O współpracę Polski i Jugosławji.

**Białogród.** (PAT). Poseł Rzeczypospolitej dr. Władysław Schwarzburg-Günther udzielił prasie jugosłowiańskiej wywiadu na temat współpracy politycznej i gospodarczej Polski i Jugosławji. Wywiad ten ogłosiły dzienniki białogrodzkie „Politika“ i „Wrema“ oraz zagrzebskie „Nowosti“. Zapytany o wrażenia z audjencji u króla, na której wręczył swe listy uwierzytelniające, poseł Günther stwierdził, **iż był ujęty uprzejmością króla**, który poruszył w rozmowie cały szereg zagadnień politycznych doby obecnej, co utwierdziło posła w przekonaniu, że współpraca Polski i Jugosławji na każdem polu jest możliwa i wskazana. Po wyrażeniu swego uznania dla tempa rozbudowy stolicy jugosłowiańskiej oraz całego kraju, poseł Günther oświadcz., iż miło jest mu pracować nad zbliżeniem dwu państw i narodów, które ciążą ku sobie i których wszystko zbliża, a więc język pokrewny i rasa słowiańska, kierująca swą młodością i bogactwem wewnętrznem oba narody ku wielkim przeznaczeniom dziejowym. I w dziedzinie politycznej oba państwa mają prawie tylko punkty styczne, Polska i Jugosławja, bowiem zdecydowanie przeciwne są rewizjom traktatów i Anschlussowi oraz posiadają uzgodnione stanowiska w sprawie mniejszościowej i rozbrojeniowej, których zgodnie bronią w Genewie ich ministrowie spraw zagranicznych, niby dwaj wodzowie na dwóch odcinkach tego samego frontu.

Stwierdziwszy, że do zadań, jakie ma do spełnienia w Białogrodzie, należeć będzie m. in. praca nad zbliżeniem gospodarczem obu państw oraz praca nad zachęceniem i ułatwieniem jaknajczynniejszych kontaktów wzajemnych obu narodów pod względem kulturalnym, umysłowym, a nawet turystycznym, poseł Günther oświadczył: „Wreszcie — i to jest polityczna strona mego zadania — pragnąłbym ustalić ogólne przekonanie, które jest, o ile mogę sądzić, również poglądem rządu jugosłowiańskiego, że kryzys finansowo - gospodarczy, który dotknął powojenną Europę, może być zwalczony tylko dzięki ogóln. współpracy, będącej jedynym czynnikiem i źródłem odrodzenia Europy. W skutku niema odbudowy ekonomicznej bez atmosfery zaufania i odprężenia politycznego, niema zaś odbudowy Europy pod względem gospodarczym bez odprężenia i ustalenia stosunków w Europie wschodniej. Polska i Jugosławja znajduje się na rubieży Europy wschodniej i zachodniej, co stanowi między temi dwoma państwami jeszcze jedną więź, kto wie, czy w obecnej sytuacji politycznej, nie najważniejszą.“

# Angielskie „Times“ o stosunkach wewnętrznych Polski.

**Londyn.** (PAT.) „Times“, najpoważniejsza gazeta angielska zamieszcza obszerną korespodencję swego stałego korespondenta warszawskiego o położeniu wewnętrznem i gospodarczem Polski, poświęcając jednocześnie tym zagadnieniom artykuł wstępny. Korespondent warszawski „Timesa“ stwierdza złagodzenie się zadraźnień wewnętrznych w Polsce od czasu uzyskania przez marszałka Piłsudskiego większości w parlamencie i wskazuje, że gdyby wybory się udały, to mogłoby to doprowadzić do zlikwidowania parlamentu. Niebezpieczeństwo to zostało usunięte. Okazało się, że rządy marszałka Piłsudskiego mają oparcie w znacznej części społeczeństwa polskiego, która widzi w marszałku gwarancję bezpieczeństwa, aczkolwiek przeciwieństwa między rządem a opozycją pozostają bardzo znaczne, to jednak posunięcia opozycji nie są w stanie poważnie zaniepokoić rządu, o ile opanuje on trudności gospodarcze. Opozycja nie jest w stanie uczynić nic więcej, jak atakować rząd w prasie opozycyjnej. Opisując wydajną pracę rządu w ciągu ubiegłej sesji sejmowej, korespondent stwierdza na podstawie faktów umocnienie się rządów, których już dzisiaj nie nadwyrężają dokonywane od czasu do czasu zmiany w rządzie. Korespondent podkreśla wielkie wysiłki rządu w dziedzinie zrównoważenia budżetu. Kończąc swoją rzeczową korespondencję, autor podkreśla fakt, że kryzys finansowy, który objął Niemcy i Austrję nie dotknął Polski, co doskonale oddziałało w kierunku wzmożenia zaufania opinji publicznej. To ostanie się Polski wśród trudności — pisze kosespondent — głównie zawdzięcza ona długiej wojnie celnej z Niemcami, która wyzwoliła finanse Polski z zależności od Berlina pobudzając znakomicie własną przedsiębiorczość Polski. Opisując skuteczne gospodarcze posunięcia rządu, „Times“ podkreśla odwagę, z którą naród polski pokonywa trudności. Mimo tak bliskiego sąsiedztwa z bolszewikami w Polsce niema objawów wzrostu komunizmu, zaś w sprawach międzynarodowych opinja publiczna Polski jest jednolita bez różnicy przynależności partyjnej.



### Kto chciał wykraść niemiecką broń wojskową?

**Berlin.** (PAT.) Wystąpienie hitlerowskiego „Angriff‘u“ z zarzutem, iż zamachu kolejowego pod Jüterbogem dokonali członkowie Reichsbanneru, wywołało aferę o charakterze skandalu politycznego. Dla poparcia swych podejrzeń „Angriff“ cytuje in extenso list, otrzymany rzekomo od „Związku policjantów kolejowych“, w którym mowa jest o tem, iż t. zw. „formacje bojowe“ Reichsbanneru urządziły zamach na pociąg pod Jüterbogem w celu dokonania kradzieży broni ze znajdujących się w pobliżu magazynów Reichswehry. Sprawcy zamachu — utrzymuje list — oczekiwali, że uda im się zaalarmować wybuchem straż Reichswehry i wśród ogólnego zamieszania zabrać z magazynów znaczną ilość broni i amunicji.

Ze strony urzędowej stwierdzono, że organizacja w rodzaju „związku policjantów kolejowych“ zupełnie nie istnieje. Również zarząd naczelny Reichsbanneru ogłosił protest przeciwko inwektywom hitlerowskiego organu. Ogólnie zwracają uwagę, że już od kilku dni zarówno hitlerowcy, jak i komuniści, którzy w prasie swej dotychczas wzajemnie posądzali się o udział w zamachu, zaczęli atakować policję kolejową, przypisując jej dokonanie zamachu. Zarząd kolei Rzeszy wdrożył niezwłocznie dochodzenia, ażeby stwierdzić, czy istotnie list, zawierający oskarżenie przeciwko członkom Reichsbanneru, pochodzi z kół straży kolejowej. Nadprokuratorja w Poczdamie oraz berlińska policja kryminalna stwierdzają zgodnie, że żadna z dotychczasowych poszlak nie prowadzi do kół Reichsbanneru.

„Angriff“ został przez rząd pruski zawieszony.

### Walki na Kubie trwają.

**Havana.** (PAT.) Powstańcy zmienili taktykę i **rozpoczęli walkę podjazdową.** W dniu wczorajszym studenci usiłowali opanować jeden z komisarjatów policyjnych i podpalić dom senatora Wilfredo Fernande. Podczas strzelaniny zabita została jedna osoba. Nadchodzi wiadomości o starciach w miejscowościach Mantanzas, Limonar, Cien-Fuegos, Madanillo, Bajamo i innych. Cenzura nie została zniesiona a tylko niektóre jej przepisy uległy zmianie. Dwa dzienniki uległy zawieszeniu.

# CYGANKA

Wzruszająca powieść dla młodszych i starszych.

70) (Ciąg dalszy.)

— Byłem w mieście, gdzie się spodziewałem pożyczyć połowę, ażeby mu sumę spłacić ratami. Lecz nigdzie nie znalazłem pomocy. Pomoc ludzka... o zgubiony ten jest, kto się na nią spuści... Marcin musi być zrujnowany, tak widocznie jest przeznaczonem. Niesłychane rzeczy, dwadzieścia tysięcy marek! Skąd mam je wziąć, muszę w takim razie sprzedać całą zagrodę i mogę zawiesić na plecy torbę żebraczą.

— Przestańcie Marcinie — rzekła spokojnie Agnieszka i jakiś lekki uśmiech zaigrał na jej ustach. Gdzie pomoc ludzka ustaje, tam nastaje pomoc Boża. Dopóki Marcin na pomoc Bożą liczyć może, dopóty on nie jest zgubiony. Każcie natychmiast zaprzęgać. Parobek niech mnie dziś jeszcze powiezie do miasta. Wy mi jednak przyrzeczcie, że się uspokoicie i nie będziecie rozpaczali!

Przy tych słowach szybko się Agnieszka oddaliła, dała parobkowi odpowiednie rozkazy i w pół godziny później znajdowała sie w drodze do miasta.

Na dworze zaczęło szarzeć, za to w sercu Agnieszki było pogodnie i promiennie i z głębi jej duszy unosiła się modlitwa ku niebios sklepieniu, gdzie króluje Ten, który o najmniejszym swym robaczku nie zapomina.

— Jak cudowne są drogi Twoje, o Panie! — modliła się.

Marcin nie wiedział wcale, co zrobić wobec postanowienia Agnieszki. Patrzał długo wilgotnemi oczyma, za oddalającym się wozem, dopóki mu zupełnie nie znikł z oczu. Podniósł następnie oczy ku niebu, a wzrok jego zawisł na iskrzącej się gwiaździe, która unosiła się nad świerkami w lesie. Złożył mimowolnie ręce, jak do modlitwy, łza zakręciła mu się w oku i Marcin wyrzekł nabożnie słowa:

— O Boże! jak widzę, nie zapomniałeś o mnie. Widzę to. Tam bowiem kazałeś wzejść gwiazdzie nadziei w całym swym blasku.

Godziny upływały, a Agnieszka nie powracała. Marcin zaczął się niepokoić, gdy nagle wśród ciszy nocnej usłyszał turkot wozu. Zerwał się z miejsca i wybiegł na drogę. Ale cóż to za człowiek znajdował się na wozie obok Agnieszki. Nie wierzył prawie swym oczom. Toć to lekarz, u którego Agnieszka służyła. Cóż on chciał w zagrodzie Marcina! Rozczarowany opuścił ręce, mówiąc:

— I to jeszcze, ona mnie uważa za chorego... za obłąkanego... a ja sądziłem!...

Ale już stał lekarz przy jego boku, witając go słowy:

— Dobry wieczór, Marcinie! Dziwicie się nad późnemi odwiedzinami z mej strony, ale są niektóre choroby, których nie można oznaczyć... wejdźcie razem ze mną... Jesteście nieco rozgrzani, powietrze nocne mogłoby wam zaszkodzić...

Marcin z zdumieniem wpatrywał się w lekarza, następnie mówił głosem nieco przytłumionym:

— Ależ, panie doktorze, zapewniam pana, że nie jestem chory, czuję się...

— Zaraz zobaczymy. — Przy tych słowach pochwycił Marcina za rękę i ciągnął go za sobą. Napróżno szukał Marcin Agnieszki, ażeby wściekłym wzrokiem dać jej do poznania, że się tego od niej nie spodziewał. Agnieszka jednak przeczuwała myśli Marcina i zawczasu umknęła do mieszkania. Gdy się oba znaleźli w mieszkaniu, przybrał lekarz naraz poważną minę i zaczął bez wstępu żadnego:

— Agnieszka wszystko mi powiedziała, Marcinie. Dzięki Bogu chorzy nie jesteście, ale przy takiem cierpieniu to się nietylko rozchorować, ale nawet śmierć znaleźć można. Ja jednak pragnę wam pomóc.

Gospodarz pobladł przy tych słowach i musiał się trzymać krzesła, ażeby nie upaść, tak bardzo ta rzecz go wzruszyła.

— Panie doktorze! — wyjąknął — pan pragnie, nie, pan nie wiesz wcale o co chodzi...

— Ja wiem wszystko — przerwał mu lekarz. — Krótko a zwięzłowato, ja dziś przybyłem, ażeby was ustrzec przed głupstwem i sprowadzić wam dobry sen na noc. Jutro zaś przyjdźcie do mnie do miasta, tam przygotowałem dla was owe 20.000 marek... Nie potrzebujecie od nich procentów odpłacać... ale za to pozostaniecie owym starym pracowitym gospodarzem, a po latach pokaże się dopiero, czy o własnych siłach zdołaliście się podnieść!

W oczach Marcina zajaśniała łza. Szukał oczyma za Agnieszką...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Kronika bieżąca

**Niedziela 23 sierpnia**

**Św. Filipa,** wyznawcy.
**Św. Restytuta,** męczennika.
**Św. Kwirjaka,** bisk.
**Św. Klaudjusza,** męczennika.
**Św. Lupusa,** męczen.

**Kalendarz słowiański:** Cichomir.

Jutro, poniedziałek 24 sierpnia: Św. Bartłomieja, apostoła. Św. Ptolomeusza, biskupa. Św. Tatiana, męczennika. Św. Eutychiusza, ucznia.

Pojutrze, wtorek: 25 sierpnia: Św. Ludwika, wyznawcy. Św. Euzebjusza, męczennika. Św. Genezjusza, męczennika. Św. Geruncjusza, biskupa.

*

| | Wschód | Zachód |
|---|---|---|
| Słońca | o godz. 4,54; | o godz. 19,11. |
| Księżyca | o godz. 17,36; | o godz. 23,54. |

*

W Todi uroczystość **św. wyznawcy Filipa Benicjusza z Florencji,** krzewiciela zakonu Serwitów, odznaczającego się rzadką pokorą. Klemens X policzył go w poczet Świętych.

W Antyochji męczeństwo **świętych Restytuta, Donata, Walerjana i Fruktuoza z dwunastu innymi** otrzymając przez to najwspanialszą nagrodę za wiarę swoją, że wolno im było przelać za nią krew własną.

W Ostji śmierć męczeńska **św. Kwirjaka, biskupa, św. Maksyma, kapłana, św. Archalausa, diakona i towarzyszów ich,** którzy wszyscy cierpieli za prefekta Ulpjana.

W Egei w Cylicji męczeństwo **św. braci Klaudjusza, Asterjusza i Neona.** Oskarżeni przez macochę jako chrześcijanie, ponieśli za cesarza Dyoklecjana i prezesa Lycjasa po wielu innych cierpieniach karę śmierci na krzyżu, triumfując jako zwycięzcy z Chrystusem.

Również cierpienia **św. Lupusa.** Był niewolnikiem, ale przez wiarę w Chrystusa uzyskał wolność dziecięcia Bożego i wkońcu stał się godnym korony męczeńskiej.

---

**— Nowe znaczki pocztowe po 25 groszy.** Ministerstwo poczt i telegrafów zamierza wydać nowe znaczki pocztowe po 25 groszy, na których widnieć będzie napis: „Nie czyńcie zła zwierzętom — nie mogą się one bronić". Pomysł wydania takich znaczków zawdzięczać należy inicjatywie towarzystwa ochrony zwierząt w Polsce. Inicjatywa istotnie piękna i szlachetna.

**— W pobliżu lotnisk nie wolno zakładać anten radjowych.** Ministerstwo poczt i telegrafów ogłosiło instrukcję o budowie i utrzymywaniu linji telegraficznych i telefonicznych oraz budowie anten w pobliżu lotnisk. Instrukcja ta podaje szczegółowo zasady, jakich należy przestrzegać przy budowie i utrzymywaniu we własnym zarządzie napowietrznych linij telegraficznych i telefonicznych oraz anten w pobliżu lotnisk państwowych i prywatnych, jak również przy udzielaniu i odnawianiu koncesji na budowę tych linij i anten. W szczególności więc **nie wolno dopuszczać do budowania słupów antenowych w pobliżu lotnisk w** promieniu — licząc od środka lotniska: 950 metrów dla lotnisk pierwszej kategorji, 650 metrów dla lotnisk drugiej kategorji i 400 metrów dla pozostałych. Poza tym obrębem, w odległości 500 mtr. od jego granicy budowa linji telefonicznych i anten radjowych o wysokości ponad 6 metrów może mieć miejsce jedynie za każdorazową zgodą władz lotniczych.

Anteny powinny być umieszczane w ten sposób, aby nie przedstawiały żadnych przeszkód dla żeglugi powietrznej na danem lotnisku.

Nieodpowiadające tym wymogom urządzenia telefoniczne lub radjowe winny być na koszt skarbu państwa usunięte, o ile władze lotnicze tego zażądają.

**— Powiaty zamknięte dla wywozu zwierząt.** Na podstawie zarządzenia ministerstwa rolnictwa wzbroniony jest z dniem 10 sierpnia rb. wywóz zwierząt zagranicę z następujących miejscowości: 1. z powodu **pomoru i zarazy świń,** zamknięte są dla wywozu świń powiaty: do Austrji: Radom woj. kieleckie, Dąbrowa, Grybów, Nowy Sącz i Tarnów — woj. krakowskie; Janów, Lublin i Łuków — woj. lubelskie; Lubaczów, Rzeszów i Sokal — woj. lwowskie; Oborniki — woj. poznańskie, oraz Lubomia — woj. wołyńskie. 2. z powodu **pryszczycy** zamknięte są dla wywozu zwierząt racicowych do Czechosłowacji (dla przywozu do Czechosłowacji i przewozu przez Czechosłowację) powiaty: Bielsk Podlaski i Ostrów Mazowiecki — woj. białostockie, Kielce, Końskie, Kozienice i Stopnica — woj. kieleckie, Nowy Targ woj. krakowskie, Garwolin, Sokołów i Węgrów — woj. lubelskie, Brzeziny, Koło, Konin i Łódź — woj. łódzkie. Oborniki, Szamotuły, Wągrowiec i Wyrzysk — woj. poznańskie; **Katowice, Pszczyna i Rybnik — woj. śląskie,** m. st. Warszawa i wszystkie powiaty woj. warszawskiego.

# Święto Pracy.

Hasło oddania ofiarnie w każdym roku jednego dnia pracy przez każdego obywatela Polski na rzecz najpilniejszych potrzeb kulturalnych swojej gminy, a tem samem zbiorowo na pożytek Ojczyzny (myśl rzucona przez twórcę „Święta Pracy" w Polsce, Jana Potockiego z Rymanowa) święci coraz to nowe tryumfy w Małopolsce. Hasło urządzania takich dni „Święta Pracy" w każdej gminie zyskuje coraz więcej zwolenników, a inicjatywa i przykład dany przez gminy powiatu sanockiego oraz przez gm. Łężany w powiecie krośnieńskim, poruszyły już i inne powiaty, jak lwowski i przeworski.

Gmina Łężany (ok. 700 mieszk.) postanowiła urządzić u siebie „Święto Pracy" w celu koniecznej naprawy jednej z dróg gminnych. Na zwołanem ogólnem zebraniu mieszkańców gminy zapadła jednomyślnie uchwała, że cała ludność stanie do pracy lub udzieli swego zaprzęgu dla naprawy tej drogi. Dzięki wykonanym pracom gmina zaoszczędziła na czysto 6070 zł. Inicjatywa i przykład dany przez gm. Łężany poruszyła już i inne gminy pow. krośnieńskiego, które zresztą i dotychczas bez żadnych wsparć i subwencyj budowały domy ludowe, czego przykładem jest dom murowany, będący w budowie w Miejscu Piastowem, a przedewszystkiem naprawa dróg gminnych. Faktem jest, że gdy jeszcze w r. 1928 ludność obowiązana do szarwarku na drogach wykonała go fabrycznie tylko w 30 procentach, to w r. 1931 współudział zobowiązanych doszedł przeciętnie do 90 procent.

# Rolnicy!

Pracą rąk swoich i przy pomocy Boskiej, zdobyliście obfite plony tegorocznych zbiorów. Dziś Wasze stodoły pełne są zboża, a niebawem rozpoczniecie zwózkę ziemniaków, kapusty i innych jarzyn.

W okresie, kiedy zaopatrujecie siebie i innych w produkty rolne na zimę, — **nie zapominajcie o bezrobotnych rodakach!**

**Obowiązkiem każdego obywatela jest przyjść z doraźną pomocą ofiarom kryzysu gospodarczego. Obowiązkiem chrześcijańskim jest głodnego nakarmić!**

Pamiętajcie więc o bezrobotnych, pamiętajcie o ich rodzinach niedostatecznie lub zgoła źle odżywianych!

**Rolnicy!**

Pomóżcie im w ciężkiej chwili, **złóżcie ofiarę na rzecz bezrobotnych w postaci zboża, ziemniaków, kapusty i t. p.**

Ofiary przyjmują lokalne wzgl. powiatowe komitety niesienia pomocy bezrobotnym.

A jeśli który z Was i groszem zechce dopomóc bezrobotnym, niech ofiarę pieniężną łaskawie przekaże na konto P. K. O.

**Nr. 307-795.**

---

# Województwo śląskie.

*** Zwrot cła przy wywozie jęczmienia.** Niniejszem podaje się do wiadomości, iż w biurze Izby Handlowej w Katowicach Pl. Wolności 8 znajdują się do wglądu warunki ustalone przez ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa w sprawie udzielania zaświadczeń, upoważniających do zastosowania zwrotu cła przy wywozie jęczmienia.

## Z Katowickiego

### Służba niedzielna lekarzy kasowych.

**Katowice.** Od soboty godziny 2 po południu do niedzieli godziny 12-ej w nocy pełnią dyżur następujący lekarze kasowi: dr. Korn, ul. Pocztowa 12-14 i dr. Zang ul. Plebiscytowa 31.

### Konwencja koksowa a cena koksu.

**Katowice.** W jednym z ostatnich numerów „Katolika" podaliśmy wiadomość o zawarciu konwencji koksowej i w łączności z tem znacznej podwyżce cen koksu. W związku z tem zainteresowane sfery przemysłowe donoszą, że jakkolwiek konwencja została podpisana, to jednak ceny na koks nie zostały podwyższone. Wbrew temu oświadczeniu atoli stwierdzić wypada, że **cena koksu została znacznie podwyższona a łącznie ze mniejszeniem dotychczasowych rabatów o 50 procent różnica wynosi przeciętnie 14 zł. na tonie.**

### Z bezpłatnej poradni dla matek.

**Katowice.** Urząd opieki społecznej stwierdził w ostatnim czasie, że bardzo mało osób korzysta z bezpłatnej poradni dla matek. Większa część osób jest zdania, że porady udzielane są jedynie za pewną opłatą. Zaznaczamy przeto, że porady udziela się bezpłatnie we wszystkich poradniach, które mieszczą się w gmachu administracyjnym przy ul. Słowackiego, w zakładzie ks. Markiefki w Bogucicach, w ratuszu w Załężu i w Zawodziu oraz przy ul. Dębskiej w Dębie, w Ligocie i na Hałdzie Katowickiej.

### Bezrobotni usiłowali zlinczować oszustów na sali sądowej.

**Katowice.** W ubiegły czwartek odpowiadali przed tutejszym sądem okręgowym znani oszuści, karani już kilkakrotnie więzieniem Józef Gojny i Teofil Pala którzy przed kilku miesiącami założyli w Katowicach fikcyjną firmę pod nazwą: „Polsko - francuski dom handlowy". Oszuści zamieścili w dziennikach ogłoszenie o wolnych posadach i pobierali od zgłaszających się na te posady wysokie kaucje. Przed sądem przewinęło się kilkunastu w ten sposób poszkodowanych osób bezrobotnych. W wyniku rozprawy sąd skazał obu oszustów każdego na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat. Po ogłoszeniu wyroku, kiedy trybunał opuścił salę i osądzonych zamierzano wyprowadzić, poszkodowani bezrobotni rzucili się na nich, usiłując dokonać samosądu. Na sali sądowej powstał tumult. Z wielkim trudem udało się policji wydostać obu skazanych z rąk poszkodowanych biedaków i odprowadzić do więzienia.

### Znalezienie zwłok noworodka.

**Katowice.** Na cmentarzu katolickim przy ul. Gliwickiej znaleziono na jednym z grobów zwłoki noworodka płci męskiej. Zwłoki owinięte były w papier gazetowy i włożone do pudełka od trzewików. Policja wdrożyła śledztwo.

### Przejechanie rowerzysty.

**Michałkowice** w Katowickiem. Na szosie bytomskiej w Michałkowicach najechał nieznany samochód na rowerzystę Alojzego Końcę z Wełnowca. Rower został zdruzgotany a rowerzysta ciężko ranny. Końcę przewieziono do szpitala hutniczego w Wełnowcu. Szofer po wypadku zdwoił szybkość jazdy i zbiegł.

### Zapisy do szkoły dokształcającej.

**Siemianowice** w Katowickiem. Zgłoszenia do publicznej szkoły dokształcającej zawodowej przyjmuje się w szkole powszechnej im. Piramowicza od 20 do 26 bm. Pracodawcy i rzemieślnicy powinni zawczasu zgłosić swych uczniów wzgl. uczenice do szkoły. Niezastosowanie się do powyższego zarządzenia pociągnie za sobą karę.

### Zgubienie pieniędzy i dokumentów.

**Siemianowice** w Katowickiem. W czasie jazdy pociągiem z Katowic do Siemianowic niejaki Emil Stefan z Siemianowic zgubił portfel, zawierający 280 zł. gotówki i kartę cyrkulacyjną.

## Z Król. Huty

### Chorzów będzie przyłączony do Król. Huty.

**Król. Huta.** Magistrat miasta Król. Huty czyni starania o przyłączenie gmin Chorzów i Nowe Hajduki do tego miasta. Obie gminy a szczególnie Chorzów bronią się wszelkiemi sposobami przeciw wcieleniu ich do Król. Huty. Pragną one zostać samodzielnemi jednostkami administracyjnemi. Jednakże województwo śląskie popiera projekt magistratu m. Król. Huty, albowiem miasto z powodu zupełnego braku parcel budowlanych nie może rozwijać się, co powoduje nędzę mieszkaniową. Chorzów natomiast posiada olbrzymie tereny, nadające się pod budowę domów i zakładów przemysłowych. Prawdopodobnie województwo skłoni gminę Chorzów do zgody na przyłączenie do Król. Huty.

### Kurs stenografji polskiej i pisania na maszynach.

**Król. Huta.** Zapisy na powyższy kurs przyjmuje Tow. stenograficzne „Piast" w Król. Hucie codziennie od dnia 25 sierpnia do dnia 5 września rb. włącznie, w gimnazjum przy ul. Gimnazjalnej od godziny 18—19-ej.

### Trzy miesiące więzienia za kradzież kieszonkową.

**Król. Huta.** Przed sądem grodzkim w Król. Hucie odpowiadał w tych dniach niejaki Walter Hora, oskarżony o kradzież kieszonkową. Sprawa ta miała następujący przebieg: Motocyklista Karol Dratwa z Łagiewnik zapoznał się swego czasu w Król. Hucie z oskarżonym Horą. W toku rozmowy H. dowiedział się, że Dratwa ma przy sobie większą sumę pieniędzy i postanowił z tego skorzystać. W tym celu H. poprosił Dratwę, by go zabrał motocyklem na przejażdżkę. D. zgodził się. W czasie jazdy H. wyciągnął mu portfel, zawierający 2 000 zł. Oskarżony przyznał się do winy. Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

## Z Świętochłowickiego

### Aresztowanie oszusta wekslowego.

**Wielkie Hajduki** w Świętochłowick. Do mieszkania Wawrzyńca Pakuły w Wielkich Hajdukach zgłosił się Maksymiljan Szeja z Szarleja, który przedstawił żonie Pakuły protestowany weksel do wykupienia. Weksel opiewał na sumę 2 000 zł. i ponieważ zaopatrzony był w pieczęć sądu grodzkiego w Czeladzi, Pakułowa go wykupiła. Tymczasem okazało się, że weksel ten był sfałszowany. Opiewał on pierwotnie na nazwisko Szekuły lecz Szeja wymazał pierwsze litery i zmienił nazwisko. Szeję aresztowano.

### Wykrycie szajki złodziejsko - przemytniczej.

**Karol Emanuel** w Świętochłowick. Funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej wpadli na trop szajki złodziei-przemytników. Członkowie tej szajki zajmowali się masowo kradzieżą rowerów na niemieckim Śląsku, skąd następnie przemycano je do Polski, gdzie po odnowieniu i przeprowadzeniu pewnych zmian, rowery te sprzedawano po niskich cenach. Szajka ta obrała sobie jako siedzibę kolonję Karol Emanuel, znajdująca się w pobliżu granicy polsko-niemieckiej. W czasie rewizji znaleziono duży magazyn, zapełniony wielką ilością rozebranych na części rowerów a także i gotowe na sprzedaż z zamalowanemi znakami fabrycznemi. Cały magazyn skonfiskowano, paserkę zaś, niejaką Joannę Popiel i dwóch członków bandy Jana Gonracza i Adolfa Ochockiego aresztowano.

### Przytrzymany na gorącym uczynku.

**Lipiny** w Świętochłowickiem. Przytrzymany został na terenie huty „Silesia" w Lipinach niejaki Józef Rduch w chwili, gdy usiłował skraść ze spólnikiem płyty ołowiane.

### Nowe opłaty za wodę.

**Lipiny** w Świętochłowickiem. Gmina Lipiny wprowadziła nowe opłaty za wodę. Opłaty wynoszą za 1 metr kubiczny wody użytej na cele gospodarczo-domowe 35 groszy a na cele budowlane i przemysłowe 45 gr. Władze nadzorcze opłaty te zatwierdziły.

### Kolekta na budowę kościoła.

**Szarlej** w Świętochłowickiem. Kolekta kościelna w ubiegłym miesiącu przyniosła ogółem 1 031 zł. Pieniądze te idą na budowę nowego kościoła. Pozatem na ten sam cel złożono w kancelarji parafjalnej 1 069 zł. a zbiórka na listy skład kowe przyniosła w tym samym miesiącu 1 717 zł. Razem zebrano zatem 3 817 zł. Z pożyczek parafjalnych wypłynęło 60 335 zł. Przytem należy zaznaczyć, że pożyczek tych udzieliły osoby prywatne bez żadnego oprocentowania. Fakt ten świadczy, iż są jeszcze jednostki, które, gdy chodzi o poparcie spraw kościelnych, nie szczędzą grosza. Oby inni poszli za ich przykładem i dopomogli do wykończenia tak niezbędnego w Szarleju kościoła.

## Z Pszczyńskiego

### Kontrola bezrobotnych.

**Pszczyna.** Urząd pośrednictwa pracy w Pszczynie zarządza kontrolę miesięczną wszystkich bezrobotn. bez względu na to, czy pobierają wsparcie lub nie w następujących miejscowościach: W **Pszczynie** na sali Polskiego Domu Ludowego (dawniej Białas) dnia 24 sierpnia rb. dla gmin Kobiór godz. 9, Kobielice godz. 9,30, Radostowice godz. 10, Poręba godz. 10, Goczałkowice Górne godz. 10,30, Goczałkowice Dolne 11, Rudołtowice godz. 11,30, Ćwiklice godz. 12, Piasek, Studzienice, Jankowice i Czarków godz. 1-sza. Dnia 25 sierpnia rb. dla gmin Łąka godz. 9, Starawieś godz. 10, Pszczyna miasto godz. 11. W **Grzawie** w lokalu p. Wojtasowej dnia 26 sierpnia rb. dla gmin Zawadka, Góra, Wola, Gilowice, Międzyrzecze, Frydek, Miedźna i Grzawa. W urzędzie okręgowym w **Mizerowie** dnia 26 sierpnia rb. dla gmin Mizerów, Kryry, Wisła Wielka, Brzeźce i Rudziczka.

### Kolekta na rzecz bezrobotnych.

**Mikołów** w Pszczyńskiem. Miesięczna kolekta urządzona w tutejszym kościele parafjalnym na rzecz bezrobotnych przyniosła ogółem 154 zł. W poprzednim miesiącu zebrano 190 zł. Pozatem ks. prałat Skowroński składa na ten cel 50 zł. miesięcznie a mistrz piekarski Morgała dostarcza bezrobotnym miesięcznie za 20 zł. bułek.

### Stemplowanie kart cyrkulacyjnych.

**Mikołów** w Pszczyńskiem. W czasie do 31 bm. przyjmuje się karty cyrkulacyjne do prolongaty od litery H do J. Opłata za przedłużenie karty wynosi 2,— zł.

### Samobójstwo pod kołami pociągu.

**Mikołów** w Pszczyńskiem. W ubiegły czwartek popełniła samobójstwo, rzucając się pod pociąg w pobliżu fabryki „Oswag", 17-letnia Wiktorja Chw. z Mikołowa. Koła pociągu przeszły nieszczęśliwej przez głowę, powodując natychmiastową śmierć.

### Dozorca postrzelony z zemsty za uniemożliwienie kradzieży.

**Góra** w Pszczyńskiem. Nieznani dotychczas sprawcy postrzelili dozorcę stawu Krańczocha w Górze, Franciszka Ulczoka. Strzał padł ze strzelby myśliwskiej. Sprawcą zamachu był prawdopodobnie jakiś osobnik, któremu Ulczok przeszkadzał w kradzieży ryb. Stan Ulczoka jest groźny. Dochodzenia prowadzi miejscowy posterunek.

### Ukąszony przez żmiję.

**Imielin** w Pszczyńskiem. Podczas zbierania grzybów ukąszona została przez żmiję w okolicy kolana 11-letnia Bogusława Stapińska. Na skutek zarządzenia lekarza odstawiono ją do lecznicy.

### Zuchwałe włamanie.

**Kryry** w Pszczyńskiem. W nocy na 19 bm. weszło czterech nieznanych osobników zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery do mieszkania rolnika Smoczyka. W mieszkaniu znajdowało się jedynie czworo dzieci, gdyż Smoczyk ze żoną udali się na zabawę weselną. Korzystając z ich nieobecności, sprawcy przeszukali całe mieszkanie i skradli 180 zł. oraz większą ilość garderoby. O rabunek podejrzani są cyganie.

### Śmiertelne pobicie.

**Podlesie** w Pszczyńskiem. W ogrodzie restauracji Józefa Broszki pobity został z niewyjaśnionej przyczyny 30-letni tokarz Franciszek Głodko. Nieszczęśliwy zmarł tego samego dnia wskutek odniesionych obrażeń. W toku dochodzeń ustalono, że Głodka pobił 45-letni Paweł Grządziel z Katowic.

## Z Rybnickiego

### Dwa pożary.

**Rybnik.** W czasie ostatniej burzy uderzył grom w stajnię dworu w Gierałtowicach, własność spółki osadniczej „Ślązak" i zapalił ją. Ogień zniszczył dach stajni oraz wielką ilość słomy. Szkoda wynosi 8 000 zł. — Drugi pożar wybuchł w Kamieniu w zabudowaniach Pawła Malerki. Pożar uszkodził dom mieszkalny, chlew i szopę. Straty obliczone zostały na 3 000 zł.

### Sprawa olbrzymiej kradzieży skóry przed sądem.

**Rybnik.** W tutejszych zakładach garbarskich dokonano swego czasu olbrzymiej kradzieży skóry. Po usilnych staraniach udało się policji wykryć sprawców, którymi byli przeważnie pracownicy tej garbarni. Jak ustalono, zdołali oni skraść w ciągu 3 miesięcy około 200 centnarów skóry, którą sprzedawali u-bocznie. Obecnie sprawcy zasiedli na ławie oskarżonych. Są to: Jan Klosa, Fr. Vorreiter, Franciszek Rasek i Jan Mańka. Klosa, Vorreiter i Rasek skazani zostali na 9 miesięcy więzienia, a Mańka na 5 miesięcy więzienia. Paserów i paserki skazano grzywną po 100 złotych każdego.

### Odwołanie od wyroku.

**Rybnik.** Mężobójczyni A. Jurczykowa z Turzy skazana na 10 lat domu karnego, wniosła odwołanie od wyroku.

### Doraźne kary.

**Rybnik.** Policja jest upoważniona ścigać za różne drobne przekroczenia obowiązujących przepisów i rozporządzeń doraźne kary w gotówce. Kary takie pobiera się np. za jeżdżenie rowerami z nastaniem ciemności bez światła lub pozostawianie zaprzęgów w miejscach zakazanych, bez nadzoru itd. Pozatem przewidziana jest również kara za niepostadanie dowodu tożsamości konia, o czem pisaliśmy już w „Katoliku".

### Napad rabunkowy na targowisku.

**Rybnik.** Na tutejszem targowisku dokonano bezczelnego napadu na powracającego do domu kolejarza Rafała Warczoka z Rybnika. Niewykryci sprawcy jakiemś tępem narzędziem uderzyli go w głowę i skradli mu 35 zł. oraz butelkę wódki. Dochodzenia prowadzi miejscowy posterunek policji.

### Kradzież ula z pszczołami.

**Dębieńsko** w Rybnickiem. Zuchwałej kradzieży dokonano onegdaj w Dębieńsku. Mianowicie niewykryty dotychczas sprawca skradł z ogrodu szkoły powszechnej na szkodę b. kierownika szkoły Józefa Pawlusia, zam. obecnie w Chropaczowie, ul z pszczołami wartości 75 zł.

### Samowolne zamknięcie huty.

**Orzesze** w Rybnickiem. W hucie szkła w Orzeszu zwolniono niespodzianie wszystkich robotników. Zwolnienie nastąpiło bez uprzedniego zezwolenia komisarza demobilizacyjnego. Sprawa oprze się o komisję rozjemczo-pojednawczą. Narazie jednak kilkuset robotników pozbawionych jest pracy.

### Tragiczna śmierć dziecka.

**Chwałowice** w Rybnickiem. W stawie przy zabudowaniach Józefa Liszki w kolonji Brzeziny-Chwałowice utonęło jego półtoraroczne dziecko. Winę ponosi 17-letnia Marja Niemcówna wskutek niedbałego dozoru nad dzieckiem. N. pociągnięto do odpowiedzialności.

### Szkody pożarowe.

**Gołkowice** w Rybnickiem. W tych dniach nawiedził pożar posiadłość Edmunda Mędreli w Gołkowicach. Pastwą ognia padły chlewy oraz szopa z narzędziami stolarskiemi. Straty obliczono na 4 000 zł.

### Tłusta kradzież.

**Kornowac** w Rybnickiem. Onegdaj włamał się niewykryty dotychczas sprawca zapomocą podrobionych kluczy do zamkniętej rzeźni Jana Bugli i skradł 85 kg. mięsa wieprzowego oraz 20 kg. salcesonu, łącznej wartości 180 zł. Sprawca nie pozostawił po sobie żadnych śladów.

# Powrót harcerzy z obozu letniego.

**Król. Huta.** Lato zbliża się ku końcowi. Ostatnie obozy letnie dobiegają końca. Po 6-tygodniowym pobycie na obozie wróciła III. męska drużyna harc. z Król. Huty do domu i rodzin. Drużyna obozowała w Łętowem koło Mszany Dolnej w powiecie limanowskim.

Cały czas pobytu na obozie upłynął harcerzom na ćwiczeniach, hartujących ducha i ciało. Nie przeszkadzało to jednak wcale odpoczynkowi po całorocznej pracy w murach szkolnych. W czasie trwania obozu odbyto kilka ćwiczeń polnych, w tem jedno nocne, kilka wykładów z różnych dziedzin oraz lekką atletykę. Cel, jaki sobie wytknięto przed wyjazdem, został całkowicie osiągnięty. Wielu harcerzy uzyskało stopnie oraz sprawności, inni zaś wzbogacili wiadomości swoje bardzo znacznie.

Bardzo serdeczny kontakt zawiązali harcerze z miejscową i okoliczną ludnością. Na każdym kroku spotykali się z serdecznością i sympatją. To samo można powiedzieć także o władzach miejscowych i duchowieństwie z Mszany Dolnej. Świadczy o tem choćby to, że na każde ogniska przybywała wielka ilość górali i letników.

W połowie obozu przybyło do obozu 4 harcerzy polskich z Berlina, którzy pozostali kilka dni w obozie. W tym też czasie zawarła drużyna głęboką przyjaźń z IX. żeńską drużyną z Krakowa, która miała kolonję swoją w szkole w Mszanie Górnej. Urządzono odtąd często wspólne ogniska i zabawy. Dnia 24 lipca urządzono jednodniową wycieczkę zastępami w okoliczne góry. Zaś pod koniec obozu odbyła się siedmiodniowa wędrówka po Gorcach, Pieninach, Podhalu i Tatrach. Pogoda w pierwszych dniach dopisywała, lecz dwa dni ostatnie, mianowicie dni pobytu w Tatrach, były bardzo zadeszczone i mgliste. Wycieczkę prowadził opiekun drużyny inż. St. Kozłowski, opiekujący się całym obozem.

Nastąpił dzień pożegnania. W niedzielę 16 bm. urządzono pożegnalny festyn z pokazami sygnalizacji, gimnastyki, gier itp. Festyn zaszczycił swą obecnością ks. kanonik Stabrawa z Mszany Dolnej z ks. wikarym, wójt Łętowego, letnicy i prawie cała ludność okoliczna. W czasie uroczystego raportu przemówił w uroczystych słowach ks. kanonik, potem opiekun i wójt. Na zakończenie obozu zapalono ostatnie ognisko, do którego zasiedli wszyscy goście. Wesołe śpiewy i popisy humorystyczne były najserdeczniejszym darem, na jaki harcerzy stać w dowód podzięki dla ludności.

Dnia 17 sierpnia chłopcy zdrowi i radośni powrócili do rodzinnego miasta ze śpiewem. Obóz niewątpliwie przyczynił się do poprawy ich zdrowia i sił. Pozatem wzbogacił ich o cały zasób nowych wiadomości, dał im poznać najpiękniejszą część Polski, jaką są Pieniny i Tatry polskie, dał im poznać uczciwy lud góralski i kazał im go pokochać, naprzekór rozpowszechnionej nieszczęsnej dzielnicowości.

## Z Tarnogórskiego

### Znak czasu.

**Tarnowskie Góry.** W ostatnich dniach wyłączono licznym mieszkańcom Tarnowskich Gór prąd elektryczny, ponieważ od szeregu miesięcy nie uiścili należących się opłat. Miasto popada z tego powodu w wielkie trudności, ponieważ musi płacić rocznie 150 000 zł. elektrowni.

### Malowanie kościoła.

**Repty Stare** w Tarnogórskiem. Po wprowadzeniu nowego proboszcza w osobie ks. Matejczyka, rozpoczęto obecnie odnawiać tutejszy kościół. Roboty malarskie mają być wykończone przed uroczystością patrona tego kościoła, św. Mikołaja.

### Nowe nazwy ulic.

**Bobrowniki** w Tarnogórskiem. Rada gminna postanowiła na swem ostatniem posiedzeniu nadać ulicom następujące nazwy: ul. Tarnogórska, Główna, Karola Miarki, Staszyca, Stawowa, Cegielniana i Wąska. Równocześnie nadano nowe nazwy ulicom w Kolonji Blechówce mianowicie: ul. Repecka, Łąki, Graniczna i pod lasem a w kolonji Lazarówce: ul. Tarnogórska i ks. Damrota.

### Wadliwy komin przyczyną pożaru.

**Nowe Chechło** w Tarnogórsk. Wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar na strychu domu Klary Hanyskowej w Nowem Chechle. Zniszczeniu uległ dach oraz wielki zapas siana, łącznej wartości 1 000 zł.

## Z Lublinieckiego

### Rejestracja rocznika 1913.

**Lubliniec.** Magistrat miasta Lublińca podaje do wiadomości, że wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1913 winni się zgłosić do rejestracji w magistracie, pokój 4, w terminie od 1 do 30 września rb. Przy rejestracji należy przedłożyć świadectwo szkolne i dokumenty osobiste.

### Lekka poprawa na rynku pracy.

**Lubliniec.** Według ogłoszonej w „Tygodniku" statystyki miejscowego urzędu pośrednictwa pracy, bezrobocie w powiecie lublinieckim cośkolwiek zmalało. Liczba bezrobotnych wynosi obecnie 659 osób, w tem 653 mężczyzn i 6 kobiet. Wsparcie pobiera zaledwie 88 osób.

### Nowy rozkład jazdy autobusów.

**Lubliniec.** Od 15 bm. obowiązuje nowy rozkład jazdy autobusów na linji Lubliniec — Częstochowa. Z Lublińca odjeżdża autobus o godz. 5,45, 11 i 18-ej a z Częstochowy o godz. 8,30, 15-ej i 20,30. W soboty, niedziele i święta kursuje tylko autobus o godz. 18-ej z Lublińca a 20,30 z Częstochowy. Cena jazdy wynosi z Lublińca do Częstochowy 2.— zł.

## Z Bielskiego

### Zatrucie gazem świetlnym.

**Bielsko.** W nocy na 17 bm. uległa zatruciu gazem świetlnym Aniela Nyczowa zamieszkała przy ul. Długiej 18. Nyczowa zapomniała przed udaniem się na spoczynek zakręcić kurek od przewodu gazowego.

### Na ulicy strzelał do narzeczonej.

**Biała** w Bielskiem. W tych dniach około godz. 6-ej rano 24-letni Rudolf Czernecki strzelił trzykrotnie na ulicy do 20-letniej Heleny Fiałkowskiej, raniąc ją w plecy. Po dokonanym czynie Czernecki przewiózł swą ofiarę samochodem do szpitala, następnie zbiegł. Powodem zbrodni była zawiedziona miłość.

### Katastrofa samochodowa.

**Bystra** w Bielskiem. Przy dworcu kolejowym Wilkowice — Bystra zdarzyła się w poniedziałek wieczorem straszna katastrofa samochodowa. Mianowicie na zamkniętą zaporę kolejową wpadł samochód, którym jechali ppłk. Gruszka, major Wierzchoń, kpt. Feld i sierżant Białecki. Kpt. Feld poniósł śmierć na miejscu, major i podpułkownik odnieśli ciężkie rany. Jedynie sierżant Białecki wyszedł z katastrofy cało. Samochód prowadził major Wierzchoń. Wszyscy oficerowie należeli do 74 p. p. w Lublińcu.

# Samochodem do krateru wulkanu.

Przed czterema laty po raz pierwszy byłem na Wezuwjuszu, a przed paroma dniami próbowałem ponownie rzucić okiem do czeluści piekielnej. Odebrałem dwa bardzo różnorodne wrażenia, przyczem ostatnie jest bardzo blade w porównaniu z pierwszem, które pozostawiło mi nieznane wspomnienie dzikiej, żywiołowej potęgi. Jest możliwe, że na to wpłynęła chwilowa cisza, panująca obecnie na groźnej górze.

W czasie pierwszych moich odwiedzin w Neapolu panowało wielkie podniecenie. Z krateru Wezuwjusza kłębami wydobywały się gazy i od czasu do czasu pojawiał się nagły błysk. — Wulkan jest czynny, — mówili tutejsi mieszkańcy z mieszaniną dumy i troski, odradzając przyjezdnym cudzoziemcom zwykłą wycieczkę na wulkan kolejką zębatą tak zw. tutaj „funicolare“. Rada była zbyteczna, ponieważ sam nie miałem do tego ochoty i postanowiłem odbyć wycieczkę konno w towarzystwie jednego przewodnika.

Udałem się do Boscotrecase, niewielkiej miejscowości u stóp Wezuwjusza, przez którą w roku 1906 przepłynął niszczycielski potok lawy, siejąc śmierć i zagładę. Wkrótce znalazłem młodego przewodnika, równie brudnego, jak urodziwego. Miał jednak tę zaletę, że orjentował się dobrze, kiedy należało mówić, a kiedy milczeć. Na rączych koniach górskich wjeżdżaliśmy po zastygłej lawie rozlanej pomiędzy sadami owocowemi i winnicami. Powyżej konie po twardej drodze, dzwoniąc kopytami, unosiły nas w strefę drzew kasztanowych, pinjowych i złotych krzewów janowca. Im wyżej wznosiliśmy się, tem ciaśniej łączyły się z sobą szerokie potoki zastygłej lawy we wszystkich barwach piekła: czerwonej, czarnej i żółtej jak siarka. Jeszcze wyżej, w nowej strefie, widzieliśmy tylko rzadkie trawy i mchy. Po 4-ro godz. jeździe konnej dostaliśmy się wreszcie w najwyższą strefę, pozbawioną całkowicie roślinności, w krąg milczenia i śmierci. Ani świergotu ptaków, ani brzęczenia owadów, jedynie podziemne ryki śpiącego potwora. Nie schodziliśmy z koni dotąd, ale dalsze sto metrów, poprzez ustawicznie usuwające się z pod nóg kamienie, należało odbyć pieszo. Podczas mozolnego wspinania się w górę, nagle zadrżała ziemia pod naszemi stopami i z otworu krateru przy nieopisanym, dzikim ryku zionęła para, dym, a za nim trysnęła w górę lawa, rozbryzgując się po ścianach krateru.

Miałem wrażenie zbliżającego się sądu ostatecznego. Było mi jednak sądzone ominąć go jeszcze tym razem. Przewodnik mój, który obudził się jakby z sennego odrętwienia, oświadczył, że wracać musimy. Zaprotestowałem, ponieważ uciszyło się chwilowo, ale ciemnooki Gino żądał odwrotu, zapewniając, że zostawi mnie samego, o ile nie podążę za nim. To rozstrzygnęło sprawę.

Konie przywykły do stromych ścieżek górskich, z ostrożnością kocią stąpały po nagich skałach, które wkrótce zmieniły się znowu w kwitnące ogrody i zielone winnice. W pewnem oddaleniu od naszej ścieżki ujrzeliśmy robotników z łopatami i innemi narzędziami.

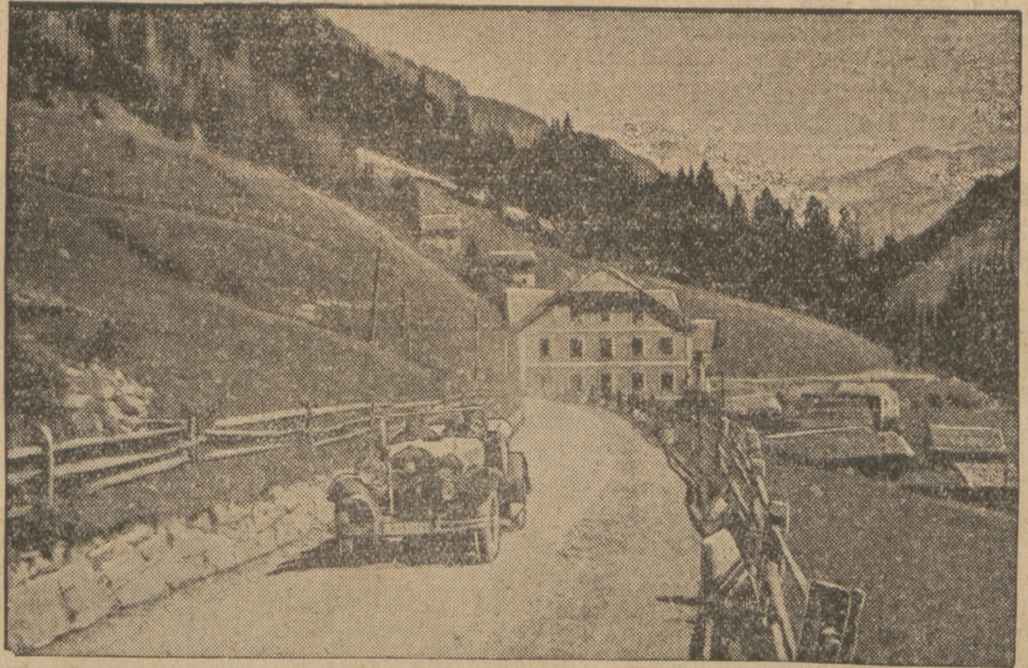
Budują szosę dla samochodów — zauważył mój przewodnik z ironją. Było widoczne, że odnosił się do tego przedsięwzięcia z niedowierzaniem.

Tak było przed czterema laty. Jestem pewien, że jednakowe ze mną wrażenie odczuwali wszyscy jeźdźcy, którzy konno zwiedzali wulkan. Późno, ale w całej rozciągłości, nastąpiły czasy postępu dla jedynego czynnego wulkanu kontynentu europejskiego: został zmodernizowany. Potwór, ziejący ogniem, ucieszył się, turystyka łudzi się nadzieją, że go ujarzmić zdołała.

Szosa samochodowa, w której powstanie nie wierzył piękny Gino, istnieje, a samochody krążą po niej niezmordowanie.

Na spotkanie auta, którem tym razem jechałem, ciągnęła wycieczka rozmieszczona w ciągu osiemdziesięciu samochodach, tłoczących się kolejno po zboczu śpiącego olbrzyma. Rad jestem, że zwiedziłem wulkan w stanie dzikim, bo dziś staje się powoli wulkanem „ze wszystkiemi udogodnieniami“. W pewnem miejscu zatrzymuje się samochód i przewodnik prosi turystów wysiąść, tłumacząc im jednocześnie, że za kilka miesięcy szosa sięgać będzie samego krateru. Obecnie turyści zmuszeni są dojść doń pieszo, lecz przyglądać mu się mogą, jak z loży cyrkowej. Od czasu do czasu wydobywa się z krateru obłok dymu z lekkim szmerem, albo rozwiewa się wkrótce. Wulkan śpi, lecz jest wiadome, że pomimo szosy i innych udogodnień dla turystów zbudzić się może lada dzień, szerząc potęgę zniszczenia, grozy i śmierci.

## Międzynarodowy raid alpejski.



Przed kilku dniami odbył się międzynarodowy raid alpejski. Rycina przedstawia fragment z wspomnianego raidu.

# W klasztorze lotnictwa.

Lotnictwo włoskie, wykazawszy swą sprawność i sprężystość w niedawno odbytym locie czternastu wodnosamolotów nad Południowym Atlantykiem, wkrótce znowu zadziwi świat raidem grupowym, do którego starannie i bez rozgłosu rozpoczęto przygotowania.

Przygotowania te odbywają się w Ortebello, w powstałej przed wielkim raidem transatlantyckim wyższej szkole nawigacji lotniczej i pilotażu. Na ogólną liczbę 52 oficerów, którzy ukończyli pierwszy kurs w Ortebello — dziesięciu brało udział w locie generała Balbo, dwóch zaś należy do włoskiej ekipy na zawody o puhar Schneidera.

Teraz również w tym, popularnie tak zwanym „klasztorze lotnictwa“, wre praca w dzień i w nocy. Sześćdziesięciu oficerów - nawigatorów i pilotów pracuje nad przedsiewzięciem, mającem ponownie wykazać świetne wyszkolenie włoskich lotników, oraz energję młodego ministra włoskiego lotnictwa.

Pomimo wielkiej tajemnicy, jaka otaczano projekt raidu, przypuszczać należy, że chodzi tu o wielki lot grupowy naokoło świata.

Trasa tego lotu, według krążących w sferach lotniczych Włoch pogłosek, prowadzić będzie z Ortebello przez Atlantyk na Azory i Bermundy do Nowego Jorku, stamtąd zaś przez Kanał Panamski wzdłuż wybrzeży zachodnich Ameryki Północnej do Kanady, poczem przez Alaskę, wyspy Aleuckie do Japonji, Chin i Indyj, skąd eskadra przez Persję powróci na Morze Śródziemne.

Włoskie ministerstwo lotnictwa otrzymało już jakoby pozwolenie na lądowanie w porcie New Yorku. Został również opracowany szczegółowy plan rozmieszczenia punktów zaopatrywania samolotów w paliwo.

Projektowany lot ma się odbyć, tak samo jak i poprzedni, a na wodnosamolotach Savoia-Marchetti typu 55. Samoloty te różnić się będą od użytych w locie transatlantyckim konstrukcją całkowicie metalową; zmiana ta zastosowana jest ze względu na wielką przestrzeń dzielącą Azory od Bermudów (3.200 klm.), którą eskadra będzie musiała przelecieć bez lądowania. Jest to przestrzeń dłuższa o 400 klm. od pokonanej w poprzednim locie odległości z Bolamy do Natalu (2,800 klm.) i przebycie jej wymaga zwiększenia zapasu paliwa dla każdego silnika o 500 litrów Otóż powiększyć ciężar wodnosamolotu Savoia-Marchetti o wagę dodatkowej ilości paliwa można jedynie kosztem zmniejszenia ciężaru całej konstrukcji, co da się osiągnąć przez zastąpienie drzewa — metalem.

Narazie nie można przewidzieć, jak się uda to wielkie przedsięwzięcie lotnicze. Bezwątpienia najtrudniejszą częścią lotu będą: przelot Atlantyku, droga z Ameryki do Japonji i przelot nad Alaską.

Znamy jednak już z poprzedniego raidu wysoką klasę zarówno personelu latającego, jak i wodnosamolotów włoskich, znamy również energję młodego szefa włoskiej areonautyki wojskowej, generała Balbo, który, popierany i zachęcany przez Mussoliniego, pracuje z bezprzykładnym rozmachem i sprężystością. Umiał on wzbudzić wielką miłość i ofiarność dla lotnictwa w narodzie włoskim, który oddaje swych najlepszych synów służbie w powietrzu.

Dlatego też — mimo trudności przedsięwzięcia — należy wierzyć, że sprawność włoskiego lotnictwa raz jeszcze zostanie podkreślona wspaniałem zwycięstwem nad przestrzenią.

## Dzielni alpiniści.



Bracia Franciszek i Antoni Schmid z Monachjum weszli na szczyt „Matterhorn“ od ściany północnej.

## Liczba murzynów w Stanach Zjednoczonych.

Murzyni, którzy do dziś dnia faktycznie są jeszcze w Stanach Zjednoczonych obywatelami drugiego rzędu, narażonymi na ciągłe szykany i prześladowania ze strony białych, liczą obecnie na terenie Stanów około 12 miljonów. Jeden murzyn wypada więc na 7 do 8 białych. W stanie Missisippi stanowią murzyni nawet 60 proc. ludności.

Przytem, o ile dawniej murzyni byli elementem bardzo biednym, to obecnie znaczny procent czarnych prowadzi dostatnie życie i posiada nieruchomości. Tak więc, według amerykańskiej statystyki z 1922 roku, 650 tysięcy murzynów posiadało własne domy, a poza tem w czarnych rękach znajduje się przeszło miljon farm.

Europejszykowi trudno jest zrozumieć, jak element tak liczny i zamożny może być majoryzowany i prześladowany przez białych, jak to ma miejsce w „kraju wolności“.



**Adolf Erik Nordenskjöld,**
sławny szwedzki badacz okolic podbiegunowych i geograf, zmarł przed 30 laty dnia 12 sierpnia 1901, przeżywszy 69 lat.

# Londyn największy potwór miejski świata.

Prasę całego świata obiegła niedawno wiadomość o świeżo dokonanym w Londynie spisie mieszkańców. Potwór ten liczy obecnie 8 miljonów 202.818 ludzi. Dlatego interesujące chyba będzie rozpatrzeć się w życiu tego kolosa.

Zarząd miasta Londynu nie jest jednolity. Ma on burmistrza zwanego Lord Major, któremu podlega centrum Londynu tak zwany City oraz kilku innych burmistrzów rządzących częściami Londynu, jego dzielnicami nielako. Oczywiście także i odpowiednio do tego urządzone są rady miejskie.

Budżet City jest niewielki. Koszt utrzymania Lorda Majora wynosi około 600 tysięcy marek rocznie. Z kwoty tej otrzymuje on około 200 tysięcy marek pensji osbistej, około 230 tysięcy marek na wydatki reprezentacyjne i około 35 tys. na... podarki. Utrzymanie biur i urzędników miejskich wynosi tu również nie wiele. Duże natomiast sumy pochłania budżet zjednoczonych gmin dzielnicowych gmin dzielnicowych, gdyż około 3 miljardy marek rocznie.

To też podatki miejskie są tu niesłychanie wielkie. Miasto ściąga na swoje cele niemal 37 % z każdego funta szterlinga jaki zarabia mieszkaniec Londynu. Ale też miasto wykonuje moc takich świadczeń o jakich indziej niema pojęcia. Ono dba o rozwój ruchu budowlanego, ono tępi świetnie żebractwo i wspomaga całkiem wydatnie najbiedniejszych, zwalcza bezrobocie tak, że nawet rząd angielski mógłby brać sobie z jego metod przykład.

Własnością miasta są zakłady elektryczne, wodociągowe, ruch omnibusowy. Tylko eksploatacja gazu znajduje się w rękach prywatnych. Zwłaszcza kłopoty wodociągowe dla takiego potwora są olbrzymie.

Można łatwo wyobrazić sobie, ile wody wypijają same parki i ogrody. Główna tylko linja wodociągowa wynosi obecnie 11 tys. kilometrów. Podatek wodociągowy wynosi rocznie w Londynie 100 miljonów marek.

W obrębie miasta Londynu znajduje się 700 stacji kolejowych.

Kolej podziemna liczy 245 kilometrów długości. Miasto utrzymuje w czystości 3300 kilometrów ulic kosztem 65 miljonów marek. Linje tramwajowe są niewielkie, gdyż liczą tylko 600 kilometrów długości. Za 1 szylinga (niewiele więcej ponad 1 markę) można otrzymać tu dzienną kartę tramwajową, która uprawnia do jazdy niemal wszystkiemi linjami tramwajowemi. Za tę cenę można teoretycznie przejechać 240 kilometrów. Mówimy teoretycznie, gdyż tramwaje są tu w ruchu 16 godzin a jeżdżą przeciętnie z szybkością 15 kilometrów. Któżby jednak potrafił jeździć bez przerwy 16 godzin tramwajem... Wozy tramwajowe są pojedyńcze z piąterkiem u góry.

Kolejami podziemnemi jeździ rocznie 2,5 miljarda ludzi. Autobusów z piąterkami kursuje tu 4877.

W roku ubiegłym zginęło na ulicach Londynu 1360 osób a ofiarą rozmaitych okaleczeń padło 55.300.

Miasto posiada 20 kin luksusowych, z których najmniejsze liczy 1000 miejsc siedzących i niezliczoną ilość małych, a mimo to, stale stoją przed kinami ogonki. Pierwszorzędnych teatrów jest tu 32. Przed kasami stoją ogonki. Przedstawienia są wysprzedane prawie stale na miesiąc naprzód. W kinach grają od 1 w płudnie do 11 w nocy. W ciągu ostatnich 2 lat wydano na nowe budowle kino-teatralne 90 miljonów marek.

Londyn jest wciąż także najbogatczem miastem świata. Obrót clearingowy londyńskich banków prywatnych wynosił w roku ubiegłym prawie 1 miljard marek, a w porcie londyńskim ponad 15 miljardów mk. Port ten zresztą ma 60 kilometrów i przeciętnie, dziennie ładuje się tu i wyładowuje 800 tys. ton towaru.

Więcej cyfr nie przytaczamy, gdyż powstałby z artykuliku naszego bigos zbyt trudny do strawienia...

## Przywódczyni kobiet induskich.



**Sarojini Naidu,**

przywódczyni kobiet induskich, która po uwięzieniu Gandhiego, kierowała ruchem cywilnego nieposłuszeństwa — jak już donieśliśmy — weźmie wraz z Gandhim udział w tegorocznej konferencji okrągłego stołu w Londynie.

# Katastrofa samolotu w Holandji.



**Zdruzgotany samolot niedaleko Rotterdamu.**

Holenderski samolot komunikacyjny spadł podczas lotu ze znacznej wysokości na ziemię. Z 13 pasażerów 7 osób pomiędzy nimi pilot i mechanik doznali ciężkich obrażeń. Rannych odstawiono do szpitala. Przyczyną katastrofy był defekt motoru.

# Lekkomyślna Australja.

Przed kilku jeszcze laty — gdy w Australji nikt nie myślał nawet o jakimś kryzysie ekonomicznym, rząd australijski nosił się z zamiarem wybudowania na pustyni nowożytnego miasta, odpowiadającego wszystkim wymaganiom nowoczesnej higjeny i piękna.

Projekty były wspaniałe. Nowe miasto miało być największym cudem kuli ziemskiej. Nie liczono się wcale, ile to będzie kosztowało. W preliminarzu budowy na początek proponowano sumę miljarda funtów szterlingów. Rzecz naturalna, że fantastyczna ta suma wydana miała być nie odrazu. Architekci miejscy w Melbourne poczęli pracować w pocie czoła nad rozplanowaniem nowego miasta.

Wykreślono ulice, parki, szerokie piękne place.

Canberra, bo tak się miała nazywać nową stolicą Australji, wyzierała z tych planów, jak jakiś kolos, złożony z samych ogrodów.

Szczególnie pięknemi miały być w Canberze budynki rządowe i parlament. W myśl planów rozpoczęto budowę, która postąpiła przez 3 lata bardzo poważnie naprzód.

Gdy masa budynków stanęła już pod dachem, rząd australijski począł nawoływać ludność Australji, aby poczęła się osiedlać w nowem mieście i rozbudowywać już na własny rachunek.

Każdy osiedlający się otrzymywał pożyczkę na budowę, bezpłatne place pod obszerne ogrody, jednem słowem: — żyć — nie umierać. Ale ludność Australji nie jest widocznie przepojona duchem przedsiębiorczości amerykańskiej.

Nikt się nie spieszył zbytnio z zajmowaniem nowych placówek w idealnie pomyślanem mieście. Na nawoływania rządu tylko sfery urzędnicze poczęły się osiedlać w Canberze, ale nie licznie i dość opieszale.

Olbrzymie budynki dotychczas stoją pustkami, a w parkach dłoń przyrody australijskiej przeprowadza swoje własne... upiększenia.

Tymczasem nadszedł kryzys światowy, a z nim brak gotówki.

Jak się okazuje, rząd australijski nie tylko nie ma pieniędzy na ukończenie miasta-olbrzyma, ale niema nawet pieniędzy na spłaty olbrzymich procentów od zaciągniętych już pożyczek.

Australji grozi bankructwo w wielkim stylu.

Rodacy z Wielkiej Brytanji, którzy udzielali Australji pożyczek bez rachuby, nie mają już dziś najmniejszej nadziei na odebranie pożyczonych sum.

Australja popełniła przytem wielki błąd, wydając zakaz imigracyjny. Przestrzeni ma wiele, tak — że mogłoby się tam pomieścić miljonów emigrantów. Ale Australja nie dopuszcza ich.

A przecież emigranci przywożą ze sobą zapasy tak potrzebnej gotówki i wielkie zapasy pracy, dzięki której państwo się podnosi. Australja lęka się jednak zalewu przez Japończyków. Wie ona doskonale, że z chwilą, gdy emigrant japoński stanie na lądzie australskim, to w kilkanaście lat później Australja nie będzie już angielska.

Tak tedy ten wielki i bogaty kraj znalazł się między młotem a kowadłem.

Rzecz naturalna, że wobec kryzysu zatrzymano dalszą rozbudowę Canberry. Urzędnicy i ludność, która się już osiedliła w nowem mieście, opuszcza je zwolna i wraca do starych miast Australji.

I oto olbrzymie miasto — cud, które wyrosło w pustyni, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zamieni się wkrótce w ruiny, na których tylko węże będą budowały gniazda, jak się to rzecz dzieje w dżungli indyjskiej, gdzie tyle starożytnych miast leży w ruinach.

# Krewna ostatniego cara w gościnie u króla prasowego.

Śród gości, bawiących ostatniemi czasy u głośnego amerykańskiego króla prasowego", Hearsta, w Nowym Jorku, znajdowała się też krewna ostatniego cara, wielka księżna Marja Pawłówna. Dziennikarka szwedzka, dr. A. Venzelowa, tak opisuje spotkanie się z Marją Pawłowną.

Spotkałam się z wielką księżną w domu amerykańskiego „króla prasowego", Haersta. Nigdy nie zapomnę tej chwili. Mister Hearst wydał na cześć swego gościa obiad. Rzadki jest obiad taki wydawany w kołach miljarderów amerykańskich. Hearst spędza większą część roku w swych olbrzymich dobrach w Kalifornji. W Nowym Jorku posiada cztery piętra wielkiego drapacza chmur nad brzegiem Hudsonu, w najwspanialszej dzielnicy miasta.

Zanim wejdzie się do jadalni — pisze dalej dr. Venzelowa — trzeba przejść przez szereg uwagi godnych galerji z oknami, przypominającemi okna kościołów, gdzie umieszczone są bajeczne kolekcje, przypominające coś z urządzenia klasztoru i muzeum.

W ogromnej jadalni, ozdobionej pancerzami średniowiecznemi, a urządzonej w stylu architektury kościelnej, tak sprzecznej z architekturą nowoczesnego drapacza chmur, podano obiad przepyszny. Zamiast kwiatów mister Hearst ułożył na stole całą winnicę, przywiezioną tu z Kalifornji. Przed każdym gościem zwisały grona winne blisko metr długie, tworzące oryginalną i przepiękną ozdobę.

Zdaje się, że wielka księżna Marja już dawno nie żyła w takiem otoczeniu, w jakiem ocknęła się, będąc w gościnie u „króla prasowego", który oddał jej do dyspozycji całe mieszkanie.

**Na konkursie tennisowym.**

— Kto jest ten młody, przystojny brunet?

— To sędzia konkursowy.

— No, no, to dopiero ten człowiek ma świetną przyszłość przed sobą...

— Dla czego?

— Jakto, dla czego? — taki młody i już jest sędzią.

# Dźwięczący papier.

Pod nazwą film dźwiękowy nie należy rozumieć jedynie równoczesnej reprodukcji obrazu i dźwięku. Ten fenomenalny wynalazek umożliwia także utrwalenie samych dźwięków niezależnie od obrazu.

Jedna z europejskich firm skonstruowała niedawno mały aparat dla domowego użytku, do wygrywania dźwięków zdjętych na taśmie filmowej. Jednak zarówno taśma, jak i sam aparat są stosunkowo drogie, bo aparat musi posiadać zabezpieczenie przed niebezpieczeństwem pożaru, które, jakkolwiek nie jest w 100% pewne, jest jednak bardzo drogie. Z tych więc powodów aparat nie mógł się rozpowszechnić, aż wpadli konstruktorzy na rozwiązanie zupełnie proste i samo wprost się narzucające.

Zamiast taśmy filmowej celulojdowej, niebezpiecznej i drogiej, zastosowano tutaj zwyczajny papier, zadrukowany znakami dźwięków. Aby to wszystko zrozumieć, musimy się najpierw pokrótce zapoznać z najgłówniejszemi zasadami filmu dźwiękowego na taśmie. Metoda polega zasadniczo na tem, że dźwięki przy pomocy foto-elektrycznej komórki, o której wiele już na tem miejscu pisano, zamieniamy na znaki świetlne, a te, dokładnie tak, jak fotografję, utrwalamy na taśmie filmowej. Jeżeli teraz taśmę tę przesuniemy przed taką samą komórką, to całe działanie odbywa się w kierunku odwrotnym, znaki świetlne zostają znowu zamienione na impulsy prądu, i z głośnika, po odpowiedniem wzmocnieniu, rozlega się to, co przedtem było zdejmowane.

Przyjmijmy teraz, że chcemy utrwalić dźwiękowo na taśmie całą operę. Jak się odbywa? Przed zdejmującym mikrofonem odbywa się wszystko tak, jak to znamy ze studja radjowego. W kabinie zdjęć załącza się całą aparaturę, t. zn. poza komórką foto-elektryczną napina się zwyczajną nienaświetloną jeszcze taśmę filmową. Zamiast teraz zdejmowania na tej taśmie obrazów, utrwala się pomiędzy dwoma rzędami otworów dźwięki, zamienione w komórce na impulsy świetlne, tylko dźwięki. Byłoby jednak wielką rozrzutnością, gdybyśmy na całej szerokiej powierzchni taśmy chcieli utrwalać tylko jeden pasek dźwięków. Na jednym filmie utrwala się 4—8 pasków, które biegną równolegle do siebie. Automatyczna przekładnia stara się o to, by po skończeniu się paska przełożyć aparaturę na zdejmowanie paska drugiego, bez przerywania zdjęć, a potem na pasek trzeci i t. d. Przy aparaturze wtórnej, oddającej dźwięki, jest urządzona ta sama przekładnia tak, że nagrywanie paska i tu odbywa się bez przerw. W ten sposób nagraną taśmę filmową wywołuje się w zwyczajny sposób i można ją odrazu „wygrywać“ na aparacie dźwiękowym, zbudowanym na filmy celulojdowe.

Z błony celulojdowej, traktowanej jak klisza, sporządza się obecnie drukowane odbitki-fotografje zupełnie w ten sam sposób, jak drukują fotografje w ilustrowanych pismach, na zwyczajnym papierze. Przypatrzmy się bliżej takiemu paskowi papieru. Cztery zygzakowate linje, które widzimy na pasku, szerokim tylko na 12 mm, są właśnie obrazami dźwięków, przedrukowanymi na papier z taśmy celulojdowej. Zależnie od tego, czy odstępy pomiędzy zygzakami są większe, czy mniejsze, powstaje przy reprodukcji dźwięków ton wyższy lub niższy. Blisko siebie położone występy dają ton wysoki, dalej odsunięte ton niski. Natomiast od wysokości tych zygzaków zależy siła głosu. Długość paska, nawiniętego na rolkę (jak krążki telegraficzne), wynosi 300 m. tak, że przez poczwórne wydrukowanie pasków dźwiękowych powstaje jeden tysiąc 200 mt. druku dźwiękowego, który można nagrywać około 35 minut. Można jednak zadrukować także drugą stronę paska, otrzymując jeszcze 1 200 m. dźwięków. Przypuszczalnie będzie można także zadrukować paski dłuższe, niż 300 metr.

Ale już te liczby wskazują, jak wielkie są zalety tej metody w porównaniu z płytą gramofonową. Niemniej ważną jest także wytrzymałość paska, który prawie zupełnie się nie zużywa, tak, jak się to dzieje przy płytach gramofonowych, niszczonych szybko przez igłę. Do nagrywania papierowych pasków dźwiękowych koniecznym jest specjalny aparat, który jest tak prosty w konstrukcji i stosunkowo tak tani, że w żadnym wypadku nie przekroczy ceny przeciętnego gramofonu. Z wyglądu zewnętrznego jest nawet do gramofonu podobny, tylko zamiast jednego talerza, posiada ich dwa. Na jednym umieszczona jest rolka papieru, podczas gdy drugi posiada rolkę pustą, służącą do nawijania odwiniętego paska. Mechanizm, pędzony elektrycznie, odwija pasek z jednej rolki i nawija go na drugą, przeciągając go po drodze przed maleńką lampką elektryczną, wysyłającą promień światła do foto-elektrycznej komórki. Wbudowany do aparatu wzmacniacz i głośnik podaje do naszych uszu już tylko dźwięki.

Zalety tego systemu nie podlegają dyskusji. Jesteśmy nareszcie w stanie wygrać całą operę lub przynajmniej od aktu do aktu, bez przerw i skróceń, możemy teraz utrwalać całe Koncerty, profesorzy mogą swoje wykłady posyłać w maleńkich pudełkach na uniwersytety i t. d. A także dobre dramaty, komedje, czy skecze mogą być zdejmowane ze wszystkiemi swojemi subtelnościami i szczegółami. Aparaty nie ukazały się jeszcze na rynku, ale są już w pełni dojrzałe do masowej produkcji.

Zachłanny jednak umysł ludzki nie jest nigdy syty i zadowolony z tego, co stworzył. Po skonstruowaniu tego aparatu poczęto żałować, że w ten idealnie prosty i tani sposób dadzą się utrwalać jedynie dźwięki. Wspomniane towarzystwo, w którego laboratorjach aparat ten skontruowano, podjęło obecnie próby, by także obrazy, a więc właściwy film zdejmować tą samą prostą metodą, t. zn. drukować go na papierze i ten dopiero wyświetlać. Technicznie nic nie stoi na przeszkodzie stworzeniu takiego aparatu, przy pomocy zwierciadeł dadzą się wszystkie przeszkody z łatwością usunąć. A zatem w niedługim prawdopodobnie czasie będziemy posiadali zupełnie tanie, a doskonałe i bezpieczne kina dźwiękowe do użytku domowego. Gdyby ten aparat miał się rozpowszechnić, przedstawiałby on bardzo groźną konkurencję dla kin. Faktem jest, że już dzisiaj przemysł płyt gramofonowych i filmu dźwiękowego wogóle znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu i stoi przed rewolucją, której doniosłości wogóle nie da się jeszcze przewidzieć.

# Zamach na pociąg pośpieszny.



Przewrócone wagony pociągu pośpiesznego.



Przeszukanie wagonów po katastrofie.

W nocy z soboty na niedzielę dokonano zamachu na pociąg pośpieszny kursujący na linji Bazyleja — Berlin. Zamach miał miejsce w pobliżu Jüterbog. Piętnaście osób odniosło rany ciężkie a 70 lżejsze. Większość lekko rannych po opatrzeniu lekarskim zostało odesłanych do domu. Dyrekcja kolejowa, która za wykrycie sprawców wyznaczyła 20 tysięcy marek posiada dowody, iż zamach ma podłoże polityczne.

Ustalono, że sprawcy godzinami wyczekiwali na nadejście pociągu pośpiesznego. Oprócz nagłówka narodowo-socjalistycznego dziennika „Angriff“ na którym widnieje napis ołówkiem „Zamach z 8/VIII“ na miejscu zbrodni znaleziono resztki drutu izolowanego, prowadzącego do miejsca wybuchu bomby dynamitowej, która spowodowała katastrofę.

Siła wybuchowa bomby była tak wielka, że zerwane zostały także szyny z drugiego toru na długości 2 metrów. Podczas katastrofy spadło z nasypu 8 wagonów pociągu pospiesznego, w tem wóz restauracyjny i zaryło w ziemię. Wszystkie wagony uległy zniszczeniu, jedynie parowóz i wóz pocztowy można było odciągnąć do następnej stacji. Na miejsce zjechały komisje sądowe i kolejowe.

# Ślub ślepego miljardera.

Niecodzienny wypdek zdarzył się w Londynie. Cała prasa metropolji angielskiej, pomimo usiłowań zachowania faktu w tajemnicy, szeroko się o nim rozpisuje. Oto w Carltonhouse Terrace, słynnej siedziby zmarłego markiza Curzona odbył się obrzęd zaślubin, do ostatniej chwili trzymany w największej tajemnicy przed światem.

Na kobiercu ślubnym stanął 70-letni, zupełnie ślepy miljarder amerykański A. J. Wright i 30-letnia Rosjanka Tatjana Mosołówna, która była doskonale znana i lubiana wśród rosyjskiej kolonji w Oxfordzie. Tatjana Mosołówna od kilku lat była lektorką ślepego Amerykanina. Z czasem przejęła się i rolą siostry miłosierdzia, zaskarbiając sobie wdzięczność sędziwego, lecz pomimo wieku pełnego sił pana Wrighta. Głos panny Mosołówny działał tak kojąco na niewidomego, że nie mógł się bez niej obejść. Przez cały dzień przebywała w jego domu, zwalniając się dopiero późnym wieczorem.

Gdy panna Mosołówna spostrzegła wreszcie przywiązanie do niej Amerykanina, usiłowała oddalić się nazawsze, by ludzie nie myśleli, że działa z wyrachowania. Ale pan Wright nie chciał nawet słyszeć o tem. Gdy lektorka nalegała, odrzekł, że da jej taką pensję, jakiej zechce, byle tylko przy nim pozostała. Takie przywiązanie wzruszyło Mosołównę. Odpowiedziała więc otwarcie, że wolałaby, aby pan Wright ożenił się z nią i już nie potrzebował wogóle jej płacić.

Ślepy miljarder padł wtedy na kolana przed swoją opiekunką i obsypał pocałunkami jej ręce, zgadzając się bez namysłu na małżeństwo.

Trzeba nadmienić, że panna Mosołówna jst bardzo przystojna, tak że mogłaby jeszcze znaleźć karjerę w innem małżeństwie. I oto od trzydziestu lat ślepy miljarder doznał szczęścia, o którem już nie marzył nawet we śnie.

Ślub kochającej się pary odbył się z wielkim przepychem, ale przy bardzo szczupłem gronie osób, zaproszonych na uroczystość. Ślub został zawarty dwukrotnie: raz podług obrządku anglikańskiego, dany przez biskupa Norwich, a potem według obrządku ortodoksyjnego.

# Ciche miasto światła.

Nowy Jork, najruchliwsze miasto na świecie, jest jednocześnie miastem najcichszem. Rozumiejąc, że przynajmniej jeden zmysł ludzki należy uszanować — doprowadził Nowy Jork do perfekcji zciszenia wszystkich odgłosów ulicy.

Samochody — a jest ich zgórą miljon — jeżdżą bez trąbek. Ruch reguluje się wyłącznie sygnałami świetlnymi. Tylko w najruchliwszych punktach miasta — na City Hall Station, przy końcu mostu brooklyńskiego, policjant posiada gwizdek — ale używa go bardzo umiarkowanie. Na innych przecznicach wystarczają zielone i czerwone lampy.

Tramwaje mają coprawda dzwonki — ale słychać je bardzo rzadko. Zatrzymywanie się i ruszanie wozów odbywa się w zupełnej ciszy. Automatyczne zamknięcie drzwi wskazuje, że wsiadać ani wysiadać więcej nie wolno. Przechodnie zaś po sygnałach świetlnych i skrzyżowaniach ulic poznają, czy droga jest wolna? Koleje podziemne, subways, i powietrzne, elevated, również obchodzą się bez dzwonków. Z chwilą, kiedy pociąg wjeżdża na stacje — funkcjonarjusz kolejowy, stojący na platformie między dwoma pierwszemi wagonami, jednym ruchem automatycznej dźwigni otwiera wszystkie drzwi. W ten sam sposób odbywa się zamknięcie drzwi — znak odjazdu pociągu.

Nowojorczyk koncentruje swoją uwagę na wrażenie wzrokowe. Słuch jest mu do tego stopnia szanowany, że nawet budowa drapaczy nieba odbywa się tak bezgłośnie, że prawie wierzyć się nie chce, że w takiej ciszy może się pracować! Reklamy głośne są surowo wzbronione. Głośników radjowych wolno używać jedynie przy zamkniętych oknach (szczęśliwe miasto) to samo dotyczy gramofonów i wszelkich ćwiczeń na instrumentach muzycznych.

Wyjątek stanowi jedna Coney Island. W odróżnieniu od cichego Nowego Jorku, wyspa ta jest najgłośniejszym chyba zakątkiem ziemi!

Obok ciszy — światło jest największą osobliwością Nowego Jorku. Miasto kąpie się dosłownie w świetle lamp ulicznych i świetlnych reklam. Broadway i Piąta Aleja są w nocy jaśniejsze niż w dzień. Nieliczne domy mieszkalne muszą się bronić przed zalewem światła specjalnemi żaluzjami i portjerami w oknach. Reklamy wykwitają, jak różnobarwne kwiaty na szczytach drapaczy chmur, pełzają jak węże po jezdni, rysują barwnemi zygzakami niebo. Pośród setek tysięcy bliskich sztucznych gwiazd dalekie prawdziwe gwiazdy wyglądają niemal nikle.

Światło jest największym cudem Nowego Jorku, bo brzydkie w dzień miasto przemienia w miasto z bajki. Geometryczna architektura amerykańska imponuje, ciekawi, nawet z początku zachwyca przybysza — przykrzy się jednak bardzo prędko i prędko nuży. Zwłaszcza, że obok gigantycznych gmachów wciąż jeszcze Nowy Jork posiada domki małe, zaniedbane, obdrapane. Noc i potoki światła zacierają wszystko co brzydkie, wyczarowując rzeczy naprawdę piękne. Mały domek, który raził w biały dzień — wydaje się śliczny, gdy nagle, zupełnie nieoczekiwanie, wydobędzie go z mroków ciekawy promień reklamy, padającej z wyższego piętra. Nawet papiery — bo tych na ulicach Nowego Jorku nie brak! — i błoto na jezdni zyskują w nocy. Nieruchome i wstrętne w promieniach słońca — ożywają gdy padnie na nie zielone światło, które za chwilę zamieni się w czerwony albo błękitny snop.

Te ordynarne nieraz niemal brutalne reklamy wydobywają z Nowego Jorku jego romantyczny charakter, którego niepodobna się dopatrzeć w biały dzień. Dusza miasta zduszona przez tramwaje, samochody, setki tysięcy śpieszących, zapracowanych przechodniów, ukazuje się dopiero wtedy, gdy słońce nad Nowym Jorkiem gaśnie.

Dlatego najlepszym przewodnikiem w tem mieście jest noc.

# Nawałnica w Nadrenji.




**Zniszczona przez nawałnicę ulica ciągnąca się wzdłuż Renu w mieście Bonn.** Na skutek gwałtownej burzy, która przed kilku dniami przeszła nad średnią częścią prowincji nadreńskiej, mieszkańcy miast i wiosek w okolicy Bonn, Euskirchen, Mehlem, Godesberg, Rolandseck, Meckenheim i Oberwinter zostali dotkliwie poszkodowani. Największe szkody poczyniła ulewa w miejscowości uzdrowiskowej Mehlem.

# EDISON.

Sędziwy Edison ciężko zachorował. Stan jego pogorszył się od kilku dni i lekarze stracili nadzieję, żeby udało im się utrzymać przy życiu znakomitego uczonego wynalazcę. Lecz ostatnie depesze doniosły, że sędziwy starzec zmógł chorobę i nawet opuścił łóżko.

Z osiemdziesięciu czterech lat życia blisko siedemdziesiąt poświęcił Edison twórczej pracy naukowej. Pierwsze jego „laboratorjum" mieściło się w piwnicy ubogiego domu rodziców. Miał tam bibljotekę, złożoną z dzieł technicznych, które udawało mu się kupować za swoje ubogie pieniądze. Na potrzebnych do doświadczeń flaszkach i przyrządach pisał niezdarnem dziecinnem jeszcze pismem: „Trucizna!" albo „ostrożnie! wybuchnie!" gdyż tylko w ten sposób mógł uchronić swoje skarby przed ciekawością niepowołanych.

Między tem pierwszem laboratorjum w piwnicy, a wspaniale urządzonemi pracowniami w Menlopart leży siedemdziesiąt lat pracy i przeszło tysiąc mniej lub więcej znakomitych wynalazków.

Wynalazki jego zmieniły oblicze świata, warunki pracy — że wspomnimy tu tylko o żarówce elektrycznej. Wynalazki jego szczęśliwie pokonały opór czasu i przestrzeni, pozwalając nam się komunikować na olbrzymich odległościach (telefon).

Monumentalny dorobek pracy zawdzięcza Edison w równej mierze swemu genjalnemu umysłowi co niesłychanej pracowitości. Nie znał co to trudność, co to przeszkody, gdy raz umysł jego zaczął pracować w jakimś kierunku. Sześćset rozmaitego rodzaju włókien wypróbował młody naówczas Edison, zanim się przekonał, że zwęglony bambus japoński nadaje się najlepiej do budowy żarówki. I sześćset roślin poddano próbom i doświadczeniom w laboratorjum w Menlopart, zanim udało się wyhodować roślinę, która dostarczać będzie kauczuku, tak potrzebnego wobec rozwoju automobilizmu. Jak powiedział — obiecał kiedyś taką rzecz swemu przyjacielowi, Fordowi, z którym zawsze chętnie współpracował. I znalazł potrzebną roślinę w Artemisia argentata.

Był to ostatni wynalazek znakomitego uczonego. Dokonał go przed kilku miesiącami. Czuł się jeszcze wtedy zupełnie zdrów, ale zmęczony pracą. Tego dnia jak zawsze zjawił się w laboratorjum o godzinie wpół do ósmej. Obejrzał prace asystentów, konferował z zastępcą, miał długą naradę z synem, który zajmuje się finansowaniem jego wynalazków. Jak zawsze o godzinie szóstej po południu zebrał na odprawę współpracowników. I wtedy oznajmił im, że się wycofuje z laboratorjum. Z początku nie wierzono w stałość tej decyzji. — Rzeczywiście znakomity uczony odwiedzał od czasu do czasu pracownie, udzielał rad, wskazówek, ale wyraźnem było, że nad niczem nowem już nie pracuje.

Od miesiąca nie pokazał się w Menlopart.

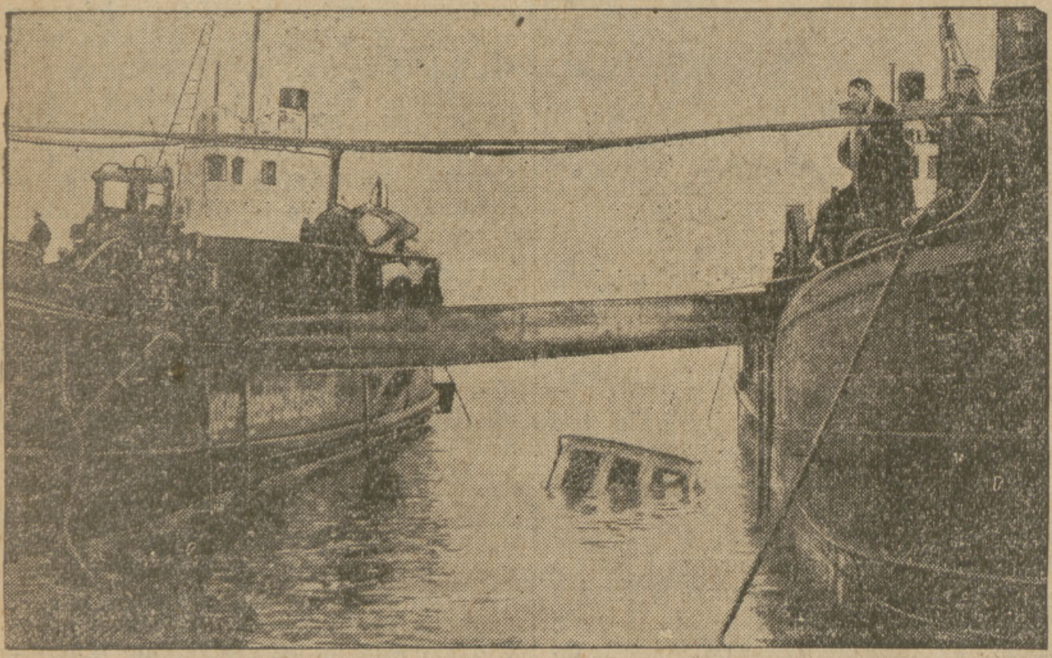
Biurko jego stoi puste — tymczasem niewyznaczył swego następcy.

Asystenci łudzili się ciągle, że zmieni decyzję, że nie potrafi żyć w bezczynności, że zawsze czynny jego i czujny umysł znowu się czemś zainteresuje.

Potem przyszła wiadomość, że poważnie zachorował.

Wiadomość, która zbudziła obawy, że wynalezienie nowego źródła kauczuku było rzeczywiście ostatnim wynalazkiem wielkiego uczonego, że się nie mylił, mówiąc: „Nic więcej już nie zrobię..."

# Statek wydobyty z dna morza.



Francuzi wydobyli w tych dniach z głębi morza zatopiony niedawno parowiec „St. Philipert". Jak w swoim czasie donieśliśmy wraz z parowcem utonęło 550 pasażerów.

# Wystawa napoleońska.

W tych dniach prezydent Masaryk odwiedził w towarzystwie swych córek i wnuczki wystawę napoleońską, urządzoną w Sławkowie (Austerlitz) zorganizowaną przez rząd czechosłowacki dla upamiętnienia 125-lecia słynnej bitwy, w której dnia 2 grudnia 1805 roku Napoleon I odniósł świetne zwycięstwo nad połączonemi armjami: austrjacką i rosyjską.

Wystawa przedstawia się okazale i obejmuje zgromadzone w przeszło dwudziestu salach, niezmiernie cenne pamiątki po Napoleonie I, tak ze zbiorów czechosłowackich, jakoteż użyczone przez muzea i zbieraczów zagranicznych.

Znajdują się tu pamiątki z praskiego muzeum narodowego, z zamku Orli, z klasztoru Strachów z Brna morawskiego i t. d., między innemi sanie, któremi Napoleon I uciekał z Rosji, stół złoty, ofiarowany cesarzowi, tudzież szachownica, przesłana Napoleonowi I na wyspę św. Heleny. W szachownicy tej ukryty był list, mający ułatwić Napoleonowi ucieczkę z wyspy. Niestety, jednak, szachownica ta nie dostała się do rąk cesarza.

Zwiedziwszy wystawę, prezydent Masaryk oświadczył: „Jestem tu, gdyż wiem, że wystawa ta nie ma na celu gloryfikacji wojny, jeno uniemożliwienie porównania teraźniejszości z przeszłością". Prezydent odwiedził następnie pomnik pokoju, wzniesiony na polu słynnej bitwy.

# Kanarek w roli detektywa.

Wypadki chodzą po ludziach.

Opowiadano mi o jednym z takich, który miał się zdarzyć na Lido.

Pewien młody człowiek, starannie wychowany i pochodzący z dobrej rodziny przybył na Lido nie w sezonie, żeby trochę wypocząć.

Zamieszkał w prywatnym domu, pędził życie skromne i samotne, unikając towarzystwa i nowych znajomości.

W pokoju młodzieńca wisiała klatka z kanarkiem. Żółty śpiewak zaprzyjaźnił się z lokatorem, który odpowiadał mu wzajemnością.

Pewnego dnia kanarek wyskoczył z klatki i widząc otwarte okno, wyfrunął, na ulicę.

Młodzieniec zaczął go ścigać. Trudne to było zadanie, bo ptaszek przeleciał przez ogrodzenie jakiejś prywatnej willi i zniknął w gąszczu drzew.

Nasz bohater powrócił do domu smutny i niespokojny. Był przekonany, że już nigdy nie ujrzy swego małego przyjaciela.

Jakież jednak było zdumienie jego, gdy przed zachodem słońca, kanarek z cichym świergotem usiadł na oknie.

Młodzieniec podstawił mu klatkę, lecz ptaszek sfrunął na latarnię, stojącą na przeciwległej stronie ulicy. Z klatką w ręku młody człowiek znowu jął ścigać kanarka.

Ten doprowadził go do tej samej willi i zniknął w gąszczu.

Namyśliwszy się chwilkę, młodzieniec stanowczym krokiem podszedł do bramy i pchnął ją. Nie była zamknięta. Nie chcąc wchodzić bez zgody właściciela, nacisnął guzik dzwonka. Na sygnał nikt się nie zjawił.

Trzymając klatkę ruszył tedy wgłąb ogrodu, cicho pogwizdując na swego niesfornego, lubiącego przygody przyjaciela.

Kanarek odezwał się wkrótce. Siedział na gałązce mimozy i przechyliwszy żółty łebek na bok, przyglądał się człowiekowi.

Gdy młodzieniec podstawił klatkę w górę, ptaszek sfrunął z drzewa i przez otwarte okno wyleciał do willi.

— Mam cię! — ucieszył się młody człowiek i wziąwszy leżącą na ziemi tykę, zapukał do okna.

Długo nikt mu nie odpowiadał. Wreszcie na kilkakrotne pukanie rozległ się cichy, zduszony jęk. Jeszcze raz i jeszcze...

Młodzieniec podstawił pod okno pustą beczkę od rynny i zajrzał do pokoju.

Na kobiercu leżała jakaś postać. Przyjrzawszy się uważnie młodzieniec spostrzegł, że była nakryta jakąś płachtą i mocno skrępowana sznurami.

Zwolniwszy z więzów i rozrzuciwszy kotarę, którą była przykryta związana postać, młody człowiek ujrzał kobietę o puszystych, złocistych włosach i niebieskich oczach. Usta miała zawiązane i zakneblowane. Po całkowitem zwolnieniu, kobieta opowiedziała swoją historję.

Przyjechała z Ameryki i bawiła się niczego się nie obawiając w Wenecji i na Lido, gdy pewnego razu napadło ją dwóch mężczyzn w maskach i zażądało wypisania czeku na grubą sumę. Gdy wręcz im odmówiła, mimo, że się broniła zawzięcie, napastnicy związali ją i zapowiedzieli, że zginie z głodu, jeżeli nie spełni ich żądania. Przychodzili do niej codzień i pytali o decyzję. Pozostawała w więzach trzeci dzień.

Dalsze opowiadanie przerwały odgłosy otwieranych drzwi w halu willi i do pokoju wkroczyło dwu zamaskowanych jegomościów. Na widok zwolnionej ofiary i młodego, barczystego mężczyzny, stojącego w pozie energicznej, przygotowanej do walki, złoczyńcy usiłowali zbiec. Udało się to tylko jednemu, drugiego schwytał młodzieniec... szukający ciszy i pokoju na Lido. Zatrzymany okazał się odźwiernym willi, dawnym sierżantem hiszpańskiej Legii cudzoziemskiej.

Finału tej przygody domyśleć się łatwo. Młodzieniec złapał kanarka, a jasnowłosa amerykanką usidliła młodzieńca.

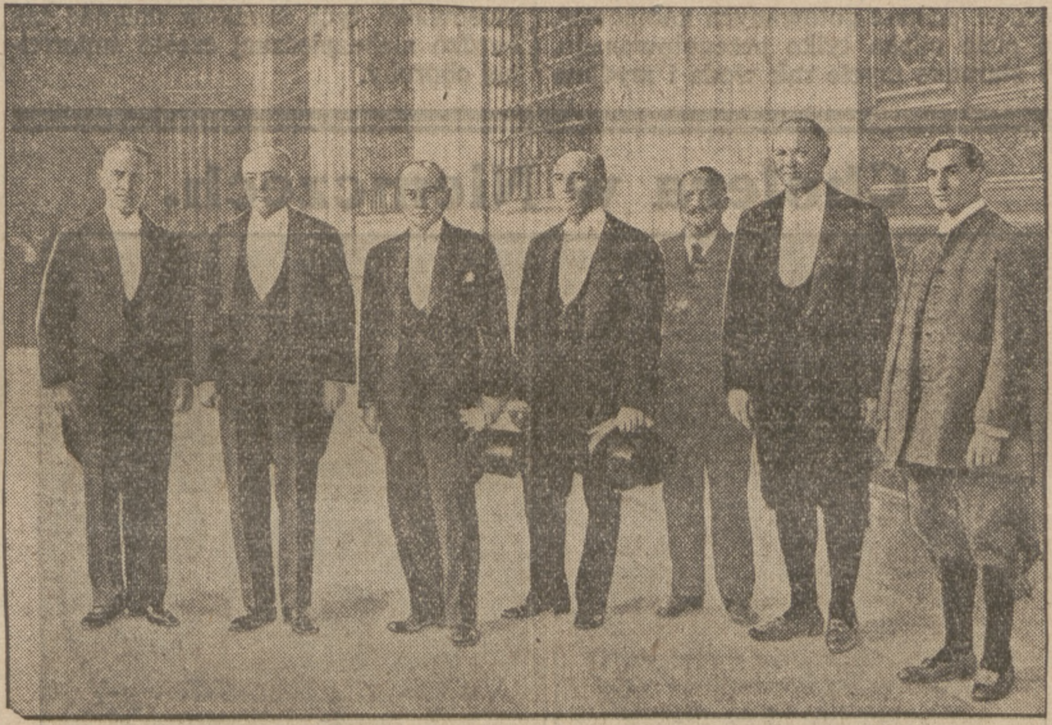
O tym wypadku chodzi dużo przeróżnych wersji, a tymczasem pewna firma kinematograficzna już kręci film, ujawszy w ramy scenarjusza przygodę młodzieńca, kanarka i Amerykanki.

Ktoś sceptycznie nastrojony zapewniał mnie, że cała ta historja jest „trickiem" filmowców, którzy zaaranżowaliwali ad hoc tak napozór życiową przygodę.

Kto to wie?

W naszych czasach konkurencji, jest to być i bezczelność i wszystko jest możliwe.

# Niemieccy ministrowie w Watykanie.



**Dr. Brüning i dr. Curtius przed wprowadzeniem do sali audjencjonalnej Ojca św.**

Donieśliśmy już, że przed odjazdem z Rzymu kanclerz dr. Brüning i minister spraw zagranicznych dr. Curtius zostali przyjęci przez Papieża Piusa XI.

# Miasto wiecznego pragnienia.

Gdy na całym świecie kryzys sprawił, że setki i tysiące ludzi chodzą jak błędni w poszukiwaniu pracy i kawałka chleba, są na świecie kraje i ludzie, gdzie nie chleb, lecz woda jest najbardziej poszukiwanym artykułem spożywczym.

Takiem miastem jest Aleppo, bogato zaludniona stolica północnej Syrji.

Aleppo leży coprawda w żyznej dolinie rzeki Kuweik, ale jest jakby zarazem stolicą pustyni.

300.000 mieszkańców Aleppo mieszka jakby w wielkiej oazie piaszczystej. Skoro dojdziemy do krańców miasta, rozpościera się natychmiast przed naszym wzrokiem żółta pustynia piasków. Aleppo jest jakby zapomnianą stacją na pustyni. Nigdzie ani drzewka ani krzaczka, nigdzie zieleni, któraby rozweselała swym widokiem.

Na pierwsze spojrzenie, sądziłby można, że kolor zielony jest wogóle nieznany w tych okolicach. Ale rozejrzawszy się dokładnie dokoła, zauważymy kilka nędznych drzew pistacjowych, kryjących się wstydliwie za murami starych koszar tureckich, lub za cmentarzem mahometańskim. Kamienie nagrobne przykucnęły u stóp drzewek.

Podczas wojny światowej miastu działo się nieźle, gdyż tu była podstawa operacyjna wojsk tureckich. Front tych wojsk znajdował się w Palestynie i Mezapotanji. W pierwszych jeszcze latach po wojnie miasto żyło echem tych czasów. Ale ciemny rozdział historji miasta rozpoczął się z rokiem 1921 i trwa dotychczas bez żadnej przerwy.

Obecnie granica turecka przebiega niedaleko Aleppo.

Dawni klijenci z Kurdystanu, Armenji są już dziś za kordonem. Jedynem źródłem bogactwa miasta, które jeszcze nie zamarło zupełnie, jest tranzyt wielkich karawan, jak również stad bydła, które dążą z Iraku i częściowo z Turcji i muszą w swej drodze przejść przez Aleppo. Aleppo jest bowiem rynkiem wełny gorszych gatunków. Wełna ta jako surowiec na dywany wywożona jest masowo do Ameryki.

Aleppo jest bardzo pracowitem miastem. Mieszkańcy jego to zdolni robotnicy, którzy wyrabiają masę przedmiotów z miedzi, skóry i jedwabiu, jak również różne wyroby przemysłu tekstylnego. Ożywiony jest tu ruch wymienny, monetarny. Przybywają do Aleppo masowo emigranci z Armenji i tu osiadają na stałe.

Dzięki temu przyrostowi ludności uprzemysłowionej i pracowitej, a także praktycznej w handlu wymiennym, Aleppo żyje jakoś. W ostatnich czasach modernizuje się nawet. Ale tragicznem niedomaganiem tego miasta pustyni jest brak wody. Wszyscy tu abso'utnie cierpią z powodu pragnienia. Nie znam drugiego miasta na świecie — pisze korespondent włoskiej „Stampy" — gdzieby ludzie bardziej cierpieli z braku wody, jak tutaj. Korespondent Cipolla przytacza wiele wypadków, kiedy ludzie w Aleppo umierali nawet z pragnienia.

Gdy Aleppo należało jeszcze do Turcji, czerpało ono wodę z rzeki Kuweik. Ale dziś rzeka ta należy do Turcji, a Aleppo pozostało bez wody. Toteż woda w Aleppo droższa jest od chleba. Każdy mieszkaniec tego miasta wydaje na wodę... trzecią część swoich zarobków.

Francja, pod której protektoratem znajduje się to miasto, nosi się z zamiarem wiercenia tu studzien artezyjskich. Ale kiedy to będzie, nikt z mieszkańców nie wie. Gdyby projekt francuski urzeczywistnił się, Aleppo, z miasteczka stałoby się może centrem przemysłu wełnianego w Syrji.

# Eksplozja materjałów wybuchowych.



W fabryce materjałów wybuchowych w Reinsdorf koło Wittenbergu wydarzył się dziś wybuch, który zniszczył dwa budynki służące do sortowania środków wybuchowych. Dotąd wydobyto z pod gruzów 2 robotników zabitych i 5 ciężko rannych. Nie wiadomo, czy pod gruzami nie znajdują się jeszcze ofiary.

# HUMOR.

**Lekkie upomnienie.**

Jan przyjaciołom swoim opowiadając o tem, że z biedą tylko uniknął utonięcia w rzece przy kąpaniu, rzecze:

— Gdym poraz trzeci dstał się na dno, wszystkie zdarzenia życia mego żywo stanęły mi przed oczami.

— Czy to tylko prawda? — przerwał mu jeden z przysłuchujących się przyjaciół:

— Czyś też pomyślał o owych 10 marek, które odemnie pożyczyłeś przed rokiem?

# Jak tyfus zwalczać.

Tyfus brzuszny, czyli dur brzuszny, choroba wstępująca nagminnie, zwłaszcza w lecie wymaga walki z nią nietylko władz sanitarnych, ale i całego społeczeństwa.

Wykrycie w 1880 r. przez Eeberta zarazka duru, tak zwanej pałeczki, czy prątka Eberta, ustaliło źródło tej choroby. Zarazek ten wydziela się przeważnie w odchodach chorych na dur brzuszny, często wszelako bywa wydzielany i przez osobniki zdrowe, zwłaszcza przez tych, którzy przebyli niegdyś dur i którzy w ciągu miesięcy i lat przechowują w swoim organiźmie, zupełnie już bez szkody dla samych siebie, żywe i zjadliwe zarazki tyfusowe.

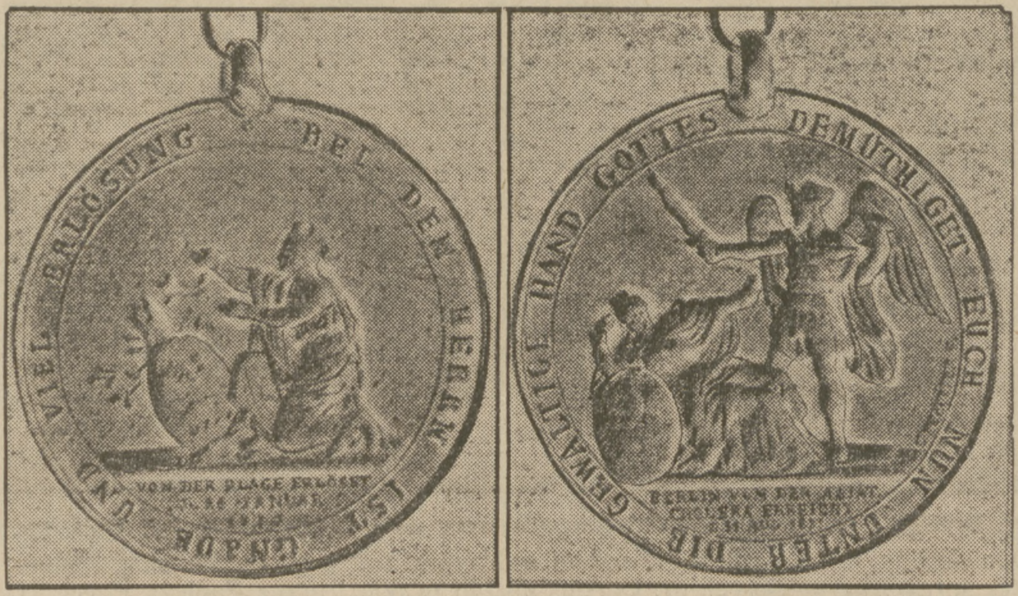
Równie niebezpiecznemi roznosicielami zarazków duru są muchy, które przenoszą potem na łapkach i skrzydełkach zarazki tyfusowe na rozmaite artykuły spożywcze. Wreszcie trzecim, niemniej ważnym roznosicielem zarazków duru jest woda z zakażonych niemi studzien i zbiorników, której picie przenosi zarazki bezpośrednio do naszego żołądka. Dodać tu jeszcze należy, że zakażeniu durem najłatwiej ulegają ludzie przemęczeni fizycznie czy psychicznie, żyjący w znaczniejszych skupieniach, w warunkach niehigjenicznych. Im niższy jest stopień kultury kraju, tem bardziej sprzyjające dla siebie podłoże znajduje tyfus. Faktem jest, że w każdej wojnie więcej ofiar padało wskutek duru, aniżeli ginęło ich od kul. Dopiero wprowadzenie podczas ostatniej wojny szczepień ochronnych w armjach walczących wpłynęło na olbrzymie zmniejszenie liczby zachorowań na dur pośród żołnierzy.

Z powyższego wynika, że mamy we własnych rękach dwa najważniejsze środki zwalczania tyfusu brzusznego: zachowywanie skrupulatnej czystości i higjeny, oraz poddawanie się szczepieniom ochronnym.

Kardynalnemi przykazaniami w sprawie zwalczania duru brzusznego są: 1) unikanie (poza wypadkami koniecznemi, jak pielęgnowanie chorego) stykania się z chorymi na dur brzuszny, a nadewszystko z przedmiotami, które mogą być zanieczyszczone, więc pościeli, bielizny, naczyń, klozetów i t. p., 2) staranne ochranianie od much pokarmów i napojów, które należy trzymać w zamkniętych szafkach pod przykryciem ze szkła, z gęstej siatki durcianej czy muślinowej lub z czystej szmatki płóciennej, 3) wystrzeganie się picia wody w stanie surowym wód, do których łatwo przesączają się zarazki durowe, 4 spożywanie owoców, sałat, ogórków, pomidorów — słowem wszelkiej surowizny — nieinaczej jak po obmyciu jej gotowaną, najlepiej gorącą wodą, 5) obieranie owoców przed ich jedzeniem, zaś, o ile owoce, jak wiśnie np., wszelkie jagody, porzeczki, agrest i t. p., które nie daje się obierać, zaleca się spożywać je podczas epidemji tyfusu w postaci gotowanych kompotów, 6) picie mleka tylko przegotowanego, 7) staranne mycie rąk wodą i mydłem przed każdem jedzeniem zetknięciem się z produktami spożywczemi. Mycie rąk i tępienie much — to dwa zasadnicze kanony samoobrony przed durem.

Jak widzimy więc: skrupulatne przestrzeganie przepisów czystości i higjeny, oraz uodpornianie ustroju odpowiedniemi szczepionkami — oto jedyne prawdziwie skuteczne środki walki z durem brzusznym. Od nas samych więc zależy, by przez rozumne stosowanie tych środków uniknąć tak bardzo niebezpiecznej często śmiertelnej choroby.

# Cholera w Niemczech.



**Medal pamiątkowy cholery z roku 1831.**

W lecie 1831 grasowała w całych Niemczech epidemja cholery. Ofiarą tej strasznej choroby padło wielu wybitnych osobistości, między niemi: filozof Hegel i pruski generał Neidhard v. Gneisenau.

# Król żebraków.

W Londynie zmarł lord Knutsford, dostojny starzec, który zyskał wielką popularność za życia we wszystkich sferach Londynu. Była to osobistość wybitna w angielskim świecie finansowym, sam zaś był również bardzo bogaty.

Pochodził z rodziny arystokratycznej, której członkowie w większości poświęcali całe swoje życie szpitalnictwu angielskiemu, starając się je rozwijać a często subsydjując znacznemi sumami, przyczyniali się rzeczywiście do świetnego rozwoju tych ważnych placówek społecznych.

Szpitale angielskie bowiem tylko w nader rzadkich wypadkach korzystają z opieki władz. Są to zwykle instytucje, zdane całkowicie na łaskę inicjatywy prywatnej. Trzeba Anglikom przyznać, że mimo braku pomocy ze strony rządu, szpitalnictwo stoi u nich wysoko, szpitali jest bardzo wiele, a miejsc w nich nigdy nie brakuje dla nieszczęśliwych.

Lord Knutsford był bojownikiem w służbie szpitalnictwa niezwalczonym, nieugiętym. Ileż kampanij przeprowadził pomyślnie o los szpitali, trudnoby było zliczyć, dorachować się.

Potrafił on uparcie zwracać się do najbardziej skąpych bogaczów i w końcu zawsze wydusił datek obfity na szpitale. Toteż nazwano go w sferach angielskiej arystokracji „królem żebraków.“

Ta ironiczna nazwa miała jednak swoje dobre strony. Lękano się go jak ognia i gdy przyszedł po datek, każdy jak najprędzej dawał, aby tylko uniknąć walki z lordem Knutsfordem, gdyż walka była straszna nieraz i doprowadzała do rozpaczy skąpców.

Lord Knutsford był synem ministra z czasów wiktorjańskich. Z linji żeńskiej pochodził od słynnego proboszcza parafji św. Pawła, Sydneya Smitha, który potrafił również wyciskać bogaczy na korzyść biednych.

Lord Knutsford był członkiem dyrekcji i adwokatem wielkiego towarzystwa akcyjnego w Londynie i m. in. także akcjonarjuszem India Dock Company. Z racji swojego zajęcia odwiedził on pewnego razu chorego robotnika portowego i był zdumiony i oburzony na widok brudów i niewygód w szpitalu, w jakim leżał ów robotnik. Z właściwą sobie energją wziął się natychmiast do doprowadzenia szpitala do porządku. Wybrano go na prezesa związku szpitali. Było to przed 35 laty. I od tego czasu Knutsford poświęcił się całkowicie szpitalnictwu. Jemu to zawdzięcza Londyn wspaniały rozwój „London Hospital.“ Gdy szpital ten przed kilkunastu laty miał 600 łóżek, obecnie posiada ponad 2000. Dobudowano wiele pawilonów i budynków specjalnych. Szpital posiada kilka sal operacyjnych, gabinet radjowy, kilka laboratorjów, a liczba pielęgniarek wynosi 750 osób. Dość powiedzieć, że lord Knutsford wydusił ze swoich ziomków w ciągu ostatnich tylko 20 lat sumę 6.000.000 f. szt. czyli ćwierć miljarda złotych.

Pewnego dnia pokazywał bogaczowi Levy swój szpital. Levy zapytał go, dlaczego jeden z chorych przykryty jest czerwoną kołdrą.

— A bo ma być operowany — odpowiedział Knutsford. — A ponieważ posiadamy tylko jednę salę operacyjną, musimy w ten sposób zwracać uwagę pielęgniarek na to, kto ma być operowany, a więc i na sposób postępowania z takim chorym przed operacją, która acz pilna, musi się odbyć w terminie spóźnionym.

Levy ileby kosztowała budowa nowej sali operacyjnej?

— 15.000 ff. szt. — brzmiała odpowiedź.

Mr. Levy bez słowa wyciągnął książeczkę czekową i wypisał tę sumę.

Ze zgonem Knutsforda szpitalnictwu angielskiemu grozi pewne niebezpieczeństwo. Ale w Anglji zawsze znajdą się następcy takich ludzi.

# Abisynja otrzyma konstytucję.



**Arystokraci abesyńscy przed pałacem cesarskim w Addis Abeba.**

W Abesynji ogłoszono w tych dniach konstytucję, którą przyjęto na radzie książąt Abesynji. Kraj ten znajduje się w Afryce wschodniej.

# 90-letnie trojaczki.

W Londynie żyje staruszek 90-letni, szewc z powołania, nazwiskiem James Mayew, który, przed kilku dniami obchodził 90 rocznicę swego urodzenia. Skutkiem tego odbyła się skromna uroczystość, na którą, prócz najbliższej rodziny p. Mayew'a i jego licznych przyjaciół, zjawiło się też, jak zwykle przy takich sposobnościach, kilku ciekawych reporterów różnych pism londyńskich. Jubilat chętnie udzielał wyjaśnień o ciekawych szczegółach ze swego życia.

— Jestem dumny z tego, że kiedym był młody, brałem osobiście miarę na buty Karolowi Dickens'owi, który umarł dopiero przed 61laty, a nie był tak stary, bo nie miał nie więcej, jak 58 lat, a nadto osobiście zanosiłem mu do domu obuwie, moją własną ręką robione. Sławny człowiek był zupełnie z mej roboty zadowolony...

— Oprócz mnie, — mówił dalej p. M., — mam jeszcze dwóch braci, liczących tyle właśnie lat, co ja; bo ja, moi panowie, jestem od trojaczków, które ś p. matka moja razem na świat wydała, przyczem zarówo ona, jak my trzej , cieszyliśmy się od urodzenia dobrem zdrowiem. Obydwaj moi bracia żyją dotychczas, a są, podobie jak ja, krzepcy, zdrowi i na chleb pracują. Jeden jest rolnikiem w Kanadzie, drugi ma niewielki handelek spożywczy w Sydney, w Australji. Wszystkim nam powodzi się wcale nieźle...

— Zapytujecie mnie, panowie, o sposób życia, czem się odżywiam itd. Otóż, ani moi bracia, ani ja, nigdy nie mieliśmy w ustach ani kawałka mięsa. Jesteśmy, wszyscy trzej, przekonani wegetarjaninami. A przytem, zapewnić mogę szan. panów, że żaden z nas nie zaznał ani razu, co to choroba.

# Wspaniały Zlot Sokołów Okręgu VIII w Krywałdzie.

Niedzielny zlot okręgu VIII (rybnickiego) **w Krywałdzie** to jeden dowód więcej, że sprawność sokoła może zdziałać wiele. Chociaż okręg VIII jest dosyć rozległy i komunikacja jest zbyt utrudniona, a poza tem gniazda okręgu tego znajdują się niemal wszystkie w bardzo trudnych warunkach materjalnych, nie mając nawet gdzie ćwiczyć, to jednak byliśmy świadkami nadzwyczaj dobrze zorganizowanego i bardzo pięknego zlotu w Krywałdzie. Krywałd już w sobotę w godzinach rannych przyjmował coraz to liczniej napływających druhów, rozdzielając ich na kwatery wspólne oraz pojedyńcze. Nawet z najdalszych zakątków Śląska przybyli Sokoli, wykazując swą solidarność braterską.

Po południu punktualnie rozpoczęto zawody, których wyniki podajemy poniżej. Wieczorem odbyła się w bardzo efektownie przystrojonej sali kasyna fabryki „Lignoza" uroczysta akademja, której przebieg był nadzwyczaj uroczysty. Przemówienie wstępne wygłosił p. inż. Wierzbicki, prezes okręgu VIII. i prezes gniazda w Krywałdzie, które obchodziło swą 10-letnią rocznicę istnienia, oraz poświęcenie sztandaru, jak również i poświęcenie nowego boiska. Podając krótki zarys z historji gniazda, podkreślił kilka momentów z historji Sokolstwa i jego zasług wogóle. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej zakończył swoje przemówienie, poczem orkiestra Skarbofermu odegrała hymn narodowy.

Dalszy ciąg programu wypełniono śpiewem, ćwiczeniami na koniu gniazda Rydułtów, ćwiczeniami laskami gniazda Paruszowiec, piramidami gniazda Krywałd, ćwiczeniami na poręczach, maczugami świetlnemi, zapasami Rybnik contra Knurów, apoteozą Sokolstwa, a w końcu odegraniem humoreski „Sokół w więzieniu".

Imieniem przewodnictwa dzielnicy był obecny osobiście prezes p. dyr. Dreyza, który wygłosił dłuższe przemówienie o przesz'ości i o zadaniach Sokolstwa w przyszłości. W bardzo miłym nastroju zakończono akademje.

W niedzielę, dnia 16 sierpnia, od godz. 6—7 rano odbywały się próby ćwiczeń. Następnie udano się w pochodzie do kaplicy, gdzie ks. proboszcz Koziolek z Knurowa dokonał aktu poświęcenia sztandaru, poprzedzając akt ten okolicznościowem przemówieniem. Po uroczystej Mszy św. na placu przed kaplicą prezes dzielnicy wręczył nowopoświęcony sztandar prezesowi gniazda, p. inż. Wierzbickiemu, który odebrawszy sztandar, złożył uroczystą przysięgę. Następnie wręczył sztandar chorążemu, odebrawszy od niego poprzednio przysięgę, że sztandaru bez zezwolenia władz sokolich nie wyda nikomu i że go będzie zawsze i wszędzie strzegł. Moment oddenia sztandaru od prezesa dzielnicy oraz obie przysięgi uczyniły na obecnych głębokie wrażenie i należał do najpiękniejszych momentów całej uroczystości.

Po defiladzie dokonał ks. proboszcz Koziolek aktu poświęcenia pięknie położonego boiska, a prezes p. inż. Wierzbicki, przecinając wstęgę, oddał boisko do użytku, zapraszając do ćwiczeń wszystkie gniazda z najbliższej do najdalszej okolicy.

Na obiedzie reprezentacyjnym zgromadziło się około 80 osób. Wygłaszano tam różne toasty na cześć tych, którzy stoją na czele ruchu sokolego oraz na cześć Najjaśniejszej Rzplitej.

Popołudniową część wypełniły: pięciobój, ćwiczenia na przyrządach, bieg 1500 m., piramidy okręgu III na drabinach, boks Rybnik contra Knurów, sztafeta olimpijska 800+400+200+100 m., ćwiczenia wolne młodzieży, druhen i druhów. Wszystkie zawody stały na wysokim poziomie.

Zlot w Krywałdzie bez przesady można wysunąć na czoło wszystkich innych zlotów w naszej dzielnicy i udał się w zupełności. Organizacja była doskonała. Coprawda pogoda nie zupełnie dopisała, co odstraszyło wiele gniazd i wiele gości od przybycia. Mimo to widzieliśmy tam gniazda najróżniejsze z poza okręgu VIII, Pszów, Obszary, Orzesze, Świętochłowice, Ruda, Oświęcim i inne.

Każdy uczestnik zlotu niedzielnego w Krywałdzie poszedł do domu zadowolony. Że to się wszystko udało, to oczywiście zasługą prezesa okręgowego p. inż. Wierzbickiego oraz naczelnika okręg. p. Sikory, jak niemniej tych wszystkich chętnych pomocników, którzy należą czy to do okręgu lub też poszczególnych gniazd, a których tu wszystkich nie sposób wymienić.

Wyniki zawodów były następujące:

I. **Trójbój druhen** (bieg 100 m., pchnięcie kulą 5 kg, skok w dal). Stanęło druhen 13. dh. Roszczykówna M. Król. Huta pkt. 161,6, dh. Drewniok E. Knurów pkt. 93,5, dh. Ekertówna Nowy Bytom pkt. 85,2. dh. Ryrkówna L. Nowy Bytom pkt. 81,—. Najlepsze wyniki: bieg 100 m. 13,2 sek., skok w dal 4,42 m., kula 7,09 m. dh. Roszczykówna.

II. **Trójbój młodzieży.** Stanęło 24 druh. Belka Józef Świętochłowice pkt. 242,1, Glania A. Krywałd p. 222,6, Sokół A. Pszów 205,6, Wrzosok T. Krywałd 204,—, Kwaśniewski E. Żory 196,8, Pysik J. Ruda 184,8. Najlepsze wyniki: 100 m. Belka J. 12,4, skok w dal Belka J. 5,14, kula Glania 10,77 m.

III. **Pięciobój druhów.** Stanęło 36 druh. Dyka J. Krywałd pkt. 2740,6, Rak H. Chwałowice 2215,—, Włóczka A. Orzesze 2051,4, Michalski Krywałd 1856,—, Pierzchała W. Rybnik 1787,8, Heda K. Pszów 1781,7. Najlepsze wyniki: 400 m., w dal, dysk — Dyka J. 56,2, 6,02 m., 30,66; oszczep Polczyk E. Ruda 42,41 m., w wyż Dyka J., Rak H., Pawelek W. Ruda wszyscy 1,60 m.

IV. **Sztafeta 4×100 m.:** Gn. Krywałd (Michalski R., Jeglorz M., Szmidt P., Dyka J.) 48,4 sek., gn. Świętochłowice 48,60 sek., gn. Nowa Wieś 49,8 sek. Startowało sztafet siedm.

V. **Sztafeta olimpijska** (800+400+200+100 m.): Gniazdo Świętochłowice (Czyż A., Sładkowski J., Hajduk R., Belka) 3:55,2, gn. Krywałd, gn. Rybnik. Startowało sztafet sześć.

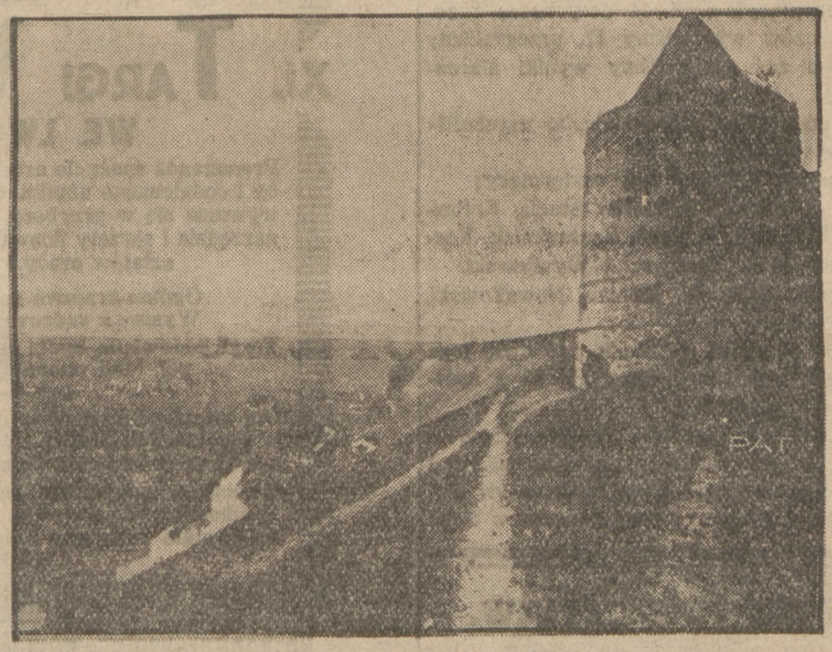
VI. **Bieg 1500 m.:** Leistner W. Rybnik 4,37 sek., Wrzosok W. Krywałd 4,38, Kolonko H. Rybnik 4::45,2, Czempiel A. Krywałd.

VII. **Zawody na przyrządach (dziewięciobój)** I. klasa: Wojak W. Rydułtowy 160,2 pkt., Wilk H. Rydułtowy 159,7, Gałeczka J. Paruszowiec 145,6, Wyrobek J. Krywałd 144,5, Pośpiech A. Rydułtowy 143,3, Sikora G. Krywałd 139,8, Jonderko Paruszowiec 138,5, Tomala A. Paruszowiec 130,6, Bizgwa Paruszowiec 130, 6, Wawoczny W. Paruszowiec 127,3, Hilse B. Paruszowiec 125,3.

II. klasa: Rduch S. Knurów 147,8 pkt., Chroszcz W. Rydułtowy 146, Koźlik J. Rydułtowy 137,4, Szendzielorz P. Krywałd 135,2, Karwat K. Knurów 133,9, Kustos R. Rydułtowy 133,4, Szyma J. Knurów 132,5, Paluch O. Chwałowice 131,9, Krótki M. Krywałd 131,7, Mikuła A. Paruszowiec 131,3, Skrzypiec R. Rybnik 128,1, Niczek P. Rydułtowy 124,5, Konik R. Rydułtowy 122 pkt.

**W walkach zapaśniczych** Rybnik contra Knurów wynik nierozstrzygnięty, **w walkach bokserskich** zwyciężył Rybnik wysoko na punkty i k. o.

## Piękno Podola.



W odległości 3-ch kilometrów od Trembowli w Podgórzanach nad Jarem Seretu, wznoszą się wielkie ruiny starego monasteru bazyljańskiego. Potężna budowla klasztoru i cerkwi otoczona była wysokim murem, na rogach którego stały okrągłe baszty ze stożkowatemi sklepieniami kamiennemi. Z ruin klasztoru roztacza się przepiękny widok na jar Seretu i równinę podolską.

# Uwadze ubezpieczonych na życie w niemieckich towarzystwach ubezpieczeń.

Wywiązując się z podjętego zadania stopniowego, w miarę nastręczających się możliwości prawnych, wyjednywania naprawy szkód poniesionych przez obywateli z województw zachodnich przez lub w związku z wojną — Związek Obrony Kresów Zachodnich powiadamia wszystkich zainteresowanych obywateli wymienionych województw, iż w związku z pol.-niem. układem waloryzacyjnym z dnia 5 lipca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 119 poz. 106 z 1931 r.) oraz zgodnie z postanowieniami rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 15 kwietnia 1931 r. o uregulowanie roszczeń obywateli polskich do niemieckich zakładów ubezpieczeń z tytułu umów ubezpieczenia na życie (Dz. U. R. P. Nr. 33 poz. 235) — zaspokojenie należności z tylko co powolanych umów opiewających na **marki niemieckie** — stanie się kwestją aktualną.

Wszystkie wyszczególnione osoby czyniące zadość przytoczonym warunkom i pragnące skorzystać z cytowanych uprawnień jak również z pośrednictwa Zw. Obrony Kresów Zachodnich w przeprowadzeniu ich sprawy — winni **natychmiast** pod rygorem przedawnienia omawianych roszczeń — zgłosić swe pretensje pod adresem: Związek Obrony Kresów Zachodnich, delegatura w Warszawie, ul. Hipoteczna 8, skąd niezwłocznie przesłane zostaną wyczerpujące wyjaśnienia co do przepisanego trybu postępowania odszkodowawczego.

W wypadkach w których dane roszczenie było już we właściwym czasie zarejestrowane w naszej instytucji — należy wyraźnie zaznaczyć, iż zgłasza się je powtórnie.

## Dziennikarz poślubia księżniczkę.

W słynnej miejscowości Cannes, księżniczka Laura Murat poślubiła dziennikarza amerykańskiego Pawła Franka. Przy tej okazji warto przypomnieć, że marszałek Murat otrzymał od Napoleona tytuł książęcy i poślubił Karolinę Bonaparte, siostrę cesarza. W r. 1806 zyskał tytuł wielkiego księcia Cleves, a w roku 1808 króla Neapolu. W roku 1814 został wypędzony z Neapolu, a gdy w roku 1815 usiłował wrócić na tron neapolitański, został schwytany i rozstrzelany. Matką księżniczki Laury Murat była p. Helena Stallot, słynna z urody i pochodziła z Anglji. Odziedziczyła ona ogromny majątek po swoich kuzynach amerykańskich Mac Donaldach.

## Generalny apel rezerwistów w Poznaniu.



W związku z generalnym apelem rezerwy w Poznaniu odbyła się na placu Wolności wielka manifestacja patrjotyczna. Zdjęcie przedstawia poczty sztandarowe, a za niemi tłumy publiczności, słuchające przemówienia.

# Z dalszych stron.

## Zamiast pilnować siebie, wygłaszają mowy przeciwko Polsce.

**Piła.** W Człuchowie odbył się zjazd związku ewangelickiego pogranicza, na którym wygłoszono mowy, zwracające się przeciwko traktatowi wersalskiemu i Polsce. Również w Pile odbył się zjazd delegatek nacjonalistycznego związku królowej Luizy okręgu północnego Brandenburgji i pogranicza. Uczestnicy udali się nad granicę do Motylewa, gdzie przy kamieniu granicznym przewodniczący związku wygłosił mowę, ziejącą nienawiścią do Polski.

## Śmierć w płonących zabudowaniach.

We wsi Kossarzyska pod Jabłonkowem wybuchł pożar, od którego spłonęły 3 gospodarstwa. **W płomieniach znalazło śmierć 2 śpiących chłopców w wieku 7 i 10 lat;** dwie ciężko poparzone osoby odwieziono do szpitala wojewódzkiego w Cieszynie. Tej samej nocy wybuchł pożar w Nawsiu koło Jabłonkowa, **ofiarą którego padła 18-letnia córka gospodarza.** Dochodzenia wykazały, że pożary były w obu wypadkach podłożone zbrodniczą ręką.

## Gwałtowna burza zrzuciła samolot.

**Paryż.** Nad Paryżem i okolicami przeszła gwałtowna burza. W Neuilly spadł w czasie burzy samolot. Lotnik, który pozostał w aparacie, odniósł rany. Natomiast mechanik wyskoczył ze spadochronem i spadł na dach jednego z domów w dzielnicy Montmartre. Spadochron zaczepił się o dach domu, a lotnik zawisł na wysokości 5-go piętra, zdołał jednak dostać się przez okno do pobliskiego lokalu, w którym znaleziono go ciężko rannego.

## Resztki nieszczęsnego lotu.

**Londyn.** Przyholowane do brzegu resztki rozbitego samolotu, w pobliżu którego **wyłowiono z morza lotnika Brintona,** przedstawiają chaotyczną masę zdruzgotanej stali i żelaza. Według opinji rzeczoznawców wygląd rozbitego aeroplanu świadczy o tem, że katastrofa nastąpiła przypadkowo. Przypuszczają, że pas przywiązujący lotnika do siedzenia pękł w chwili upadku, poczem ciało jego wpadło do wody.

## 100 owiec zabitych przez grom.

**Udine.** Podczas gwałtownej burzy w miejscowości Pian di Cavallo grom zabił około stu owiec.

# Z całej Polski.

### Będziński sejmik powiatowy wybudował fabrykę materjałów drogowych.

**Będzin.** Sejmik pow. będzińskiego buduje obecnie w Grudkowie kosztem 2 i pół milj. zł. klinkiernię, mającą zaopatrywać gminy w materjał do budowy dróg. Znaczna część pracy koło budowy jest już wykonana. Dotąd inwestowano na ten cel 1 i pół milj. zł. Przez swą taniość (o połowę tańszy od kostki) i trwałość klinkier, produkowany w tej fabryce, przyczyni się do poprawy dróg w Zagł. Dąbrowskiem. W środę 19 bm. nastąpiło poświęcenie własnej nowo wybudowanej bocznicy kolejowej, prowadzącej do klinkierni. Obecnie zatrudnionych jest przy budowie około 200 robotników.

### Pociąg osobowy na płonącym moście.

**Warszawa.** Koło Sochaczewa zapalił się most kolejowy. Maszynista pociągu osobowego, jadącego z Warszawy w pełnem tempie, zauważył słup dymu, unoszący sie nad mostem, jednak o zahamowaniu pociągu nie było mowy. Wtedy maszynista wraz z pomocnikiem połączył wąż ze zbiornikiem wody i mijając most w tempie zwolnionem, puścił strumień wody na palące się wiązania. Ogień został w ten sposób ugaszony.

### Prąd o sile 5 tys. Wolt zabił kobietę.

**Warszawa.** W Izabelinie za Powązkami pod Warszawą zdarzył się okropny wypadek. Podczas ostatniej burzy złamane zostało drzewo, które pociągnęło za sobą, padając, przewodniki powietrznego kabla. Przechodząca przez las 55-letnia Katarzyna Orzechowska nastąpiła na przewodnik (5.000 wolt) i w ciągu paru sekund została zwęglona.

### Wykrycie komunistycznego związku młodzieży.

**Lwów.** „Gazeta Poranna“ donosi ze Złoczowa, że po dłuższej obserwacji udało się tamtejszym władzom policyjnym wpaść na trop założonego niedawno w Złoczowie związku młodzieży komunistycznej. Wszystkich 13 członków tego związku aresztowano i odstawiono do sądu. Komuniści w Złoczowie wykazali w ostatnich dniach żywą działalność rozlepiając na murach odezwy antypaństwowe oraz rozrzucając ulotki.

### Wielka obława policyjna w Łodzi.

**Łódź.** Gazety donoszą, że w nocy na 19 bm. urządzono na terenie miasta obławę, w której wzięło udział około 600 funkcjonarjuszy policji. W czasie rewizji podejrzanych lokali zatrzymano 53 osoby ze świata przestępczego.

### Niszczycielski huragan.

**Tuchola** na Pomorzu. Podczas wczorajszego huraganu 7 osób straciło życie.

### Aresztowanie przywódcy szajki przemytniczej.

**Wilno.** Przed niedawnym czasem władze P. O. K. zlikwidowały na pograniczu szajkę przemytników, na czele której stał mieszkaniec wsi Sodojcio, powiatu wileńsko-trockiego Antoni Stolaruk. W swoim czasie zatrzymano członków szajki za wyjątkiem wymienionego Stolaruka, któremu udało się zbiec. — Wczoraj aresztowano Stolaruka w jednym z przedziałów pociągu, zdążającego z Białegostoku do Wilna. Poddano go badaniu, w czasie którego zeznał on, że po zlikwidowaniu szajki udało mu się przejść granicę do Prus Wschodnich, jednakże po kilkudniowym tam pobycie został zatrzymany przez straż niemiecką i odstawiony z powrotem na teren Polski. Wówczas udał się pociągiem do Wilna, w drodze zaś został aresztowany. Stolaruka osadzono w więzieniu.

### Dziwne zjawisko atmosferyczne.

**Wilno.** Prasa tutejsza donosi o dziwnem zjawisku atmosferycznem w okolicy gminy Marcińce. Mianowicie na prawym brzegu Niemna tej okolicy przez cztery miesiące nie było ani kropli deszczu, podczas gdy w miejscowości położonej równolegle po lewej stronie rzeki, miały miejsce obfite opady.

# SPORT

### Mistrzostwa Ligi śląskiej.

Im więcej rozgrywki o mistrzostwo Ligi śląskiej dobiegają do końca, tem bardziej zaciętą staje się walka zarówno o zaszczytny tytuł mistrza jak i o pozostanie w Lidze okręgowej. Najpoważniejszym faworytem na mistrza jest Naprzód Lipiny, ma on jeszcze groźnego rywala w drużynie Amatorskiego K. S-u. Sądząc jednak z słabej formy A. K. S-u, mistrzem zostanie raczej Naprzód. Co się tyczy spadku to przesądzona jest pozycja Sturmu. Równocześnie toczyć się będzie walka kto towarzyszyć będzie Sturmowi w spadku czy Policyjny czy też Kolejowe P. W.

Oto niedzielne spotkania:

Świętochłowice: **K. S. Śląsk — 1. F. C.**

Siemianowice: **K. S. 07 — Amatorski K. S.**

Lipiny: **K. S. Naprzód — Policyjne P. W.**

Katowice: **Kolejowe P. W. — K. S. Chorzów**

Załęże: **K. S. 06 Katowice — B. B. S. V.**

### Inne ciekawe imprezy w kraju.

We **Lwowie** rozpoczynają się w niedzielę międzynarodowe zawody strzeleckie o mistrzostwo świata (22. VIII. — 6. IX.)

W **Bydgoszczy** zostanie rozegrany bieg maratoński o mistrzostwo Polski.

### Śląsk — Wilno.

Na stadjonie w Król. Hucie śląscy lekkoatleci będą w niedzielę walczyli z reprezatcją Wilna.

### Rumunja — Polska.

W nadchodzącą niedzielę t. j. dnia 23 b. m. odbędą się na stadjonie Legji w Warszawie — międzypaństwowe zawody piłkarskie między reprezentacją Rumunji i Polski.

Niedzielne spotkanie z Rumunją będzie czwartem zkolei, — a 45-tym występem naszej drużyny reprezentacyjnej. Z 44 dotychczas rozegranych meczów wygraliśmy 17, przegraliśmy 19, a w 8-u zaś uzyskaliśmy wyniki nierozstrzygnięte.

Co zaś do spotkań z Rumunją, to uzyskaliśmy same nierozegrane.

Skład naszej drużyny jest następujący:

Koźmin, Martyna, Bułanow, bracia Kotlarczykowie I i II, **Badura Ruch,** Szczepaniak, Kossok, **Peterek Ruch** Ciszewski i Wypijewski.

Rezerwowi: Albański, Zieman, Nowakowski, Cebulak i Nawrot.

**Nareszcie doczekał się Śląsk, że dwaj jego reprezentanci będą bronili barw Polski w spotkaniu międzypaństwowem.**

O zawodnikach naszych „Przegląd Sportowy“ pisze: „W drużynie tej (t. z. w naszej rez.) zwraca uwagę obecność **dwu debjutantów Peterka i Badury.** Pierwszy jest graczem w typie „**Reymana lekkiej wagi**“ — prowadzi atak nieskomplikowanemi akcjami naprzód, dąży do bezpośrednich rezultatów i posiada dobry strzał. Badura bohater ostatnich meczów Ruchu na Śląsku, jest wytrwałym i ofiarnym pomocnikiem, gra dobrze defenzywnie i odznacza się inicjatywą ofenzywną“.

### Przełożenie wyścigu do Morza Polskiego.

Wyścig do Morza Polskiego Warszawa — Gdynia i z powrotem w 6-ciu etapach został przełożony o tydzień t. j. od 30 sierpnia do 6 września r. b.

### Tennisowe mistrzostwa Polski.

We wtorek dnia 25 sierpnia rozpoczynają się tegoroczne tennisowe mistrzostwa Polski, które trwać będą do 30 sierpnia.

### Węgry pokonały ostatecznie Polskę w tennisie

w Saraszatok w stosunku 5:2. Bano zwyciężył bez trudu J. Stolarowa 6:1, 6:2, 6:2.

### Sztandary amerykańskie we Lwowie.

Na 28-ym Międzynarodowym Kongresie Strzeleckim i I-ym Międzynarodowym Kongresie Łucznym, jakie odbędą się we Lwowie dnia 1 i 4 września rb., w ramach Strzeleckich Mistrzostw Świata będą reprezentowane trzy państwa amerykańskie: Stany Zjednoczone, Peru i Argentyna.

# Sprawy towarzystw.

**Katowice.** Z. Z. P. U. Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Umysłowych Przemysłu, Handlu i Samorządu urządza w niedzielę, dnia 23 b. m. wycieczkę połączoną ze zjazdem informacyjnym do Tych. Wyjazd z Katowic o godz. 8.13 rano.

### Zebrania Związku górników Z. Z. P.

W niedzielę, dnia 23 sierpnia b. r. odbywać się będą obchody i zebrania filji Zw. górników Z. Z. P. w niżej podanych miejscowościach, na które uprasza się członków i sympatyków o liczne i punktualne przybycie.

**Przyszowice:** Obchód „Rerum Novarum“; przed południem nabożeństwo, zaś po południu o godz. 18 uroczysta akademja na sali p. Widucha.

**Przyszowice.** Zebranie górników o godz. 16 w lokalu p. Widucha.

**Katowice, Filja I.** Zebranie o godz. 14 w lokalu „Strzecha Górnicza“.

**Klimzowiec.** Zebranie o godz. 15 w lokalu p. Przewłoki.

**Król. Huta, Filja II.** Zebranie o godz. 15 w lokalu p. Bernata, ul. Mickiewicza 59.

**Gostyń.** Zebranie o godz. 15 w lokalu pani Brandysowej.

**Łaziska Średnie.** Zebranie o godz. 18 w lokalu Szkoły Powszechnej.

**Podlesie.** Zebranie o godz. 15 w lokalu Szkoły Powszechnej.

**Ochojec.** Zebranie o godz. 18 w lokalu p. Rygla.

**Rojca.** Zebranie o godz. 15 (lokal podany będzie na afiszach).

**Łagiewniki.** Zebranie o godz. 16 w lokalu p. Nawrata.

**Kończyce.** Zebranie o godz. 16 w lokalu p. Widawskiego.

**Załęska Hałda.** Zebranie o godz. 15 w lokalu p. Mroncza.

**Szarlej.** Zebranie o godz. 14 w lokalu p. Helda (dawniej p. Brilla), ul. Kościuszki 16.

# Dział handlowy.

### Giełda pieniężna w Warszawie

**w dniu 21 sierpnia 1931 r.**

Dolar amerykański 8,90 4/10 zł. Funt szterlingów angielskich 43,27 zł. 100 franków francuskich 34,92 zł. 100 szylingów austrjackich 125,19 zł. 100 lir włoskich 46,59 zł. 100 franków szwajcarskich 173,29 zł. 100 gudenów holenderskich 359,20 zł. 100 lei rumuńskich 5,31 zł. 100koron duńskich 238,10 zł. 100 koron szwedzkich 238,30 zł. 100 guldenów holenderskich 172,85 zł.

### Giełda zbożowa w Warszawie

**w dniu 21 sierpnia 1931 r.**

Żyto 21,00—21,50. Pszenica 22,00—22,50. Mąka pszenna luksusowa 45,00—55,00. Mąka pszenna wyborowa 40,00—45,00. Mąka żytnia 37,00—38,00. Otręby pszenne grube 16,00—17,00. Otręby pszenne średnie 15,00—16,00. Otręby żytnie 13,00—14,00. Groch Wiktorja 26,00—28,00. Rzepak zimowy 28,00—29,00. Obroty średnie..

### Giełda zbożowa w Poznaniu

**w dniu 21 sierpnia 1931 r.**

Żyto 19,75—20,00. Pszenica 19,50—20,50. Mąka żytnia 31,25—32,25. Mąka pszenna 32,00—34,00. Otręby żytnie 13,25—14,00. Otręby pszenne 13,25—14,25. Otręby pszenne grube 13,75—14,75. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Nakładem firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.